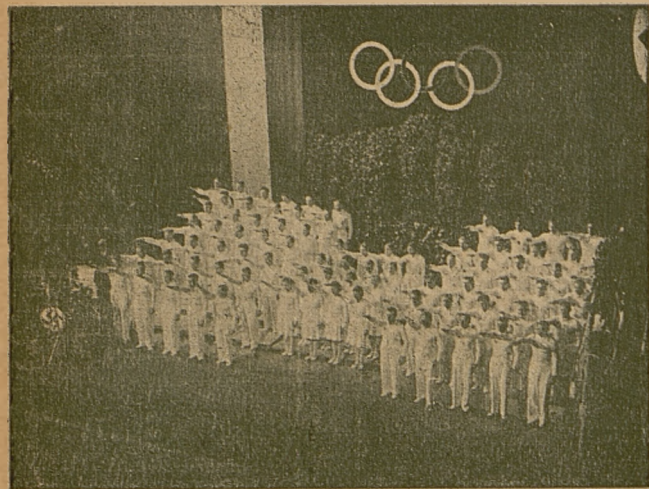


STRZELEC

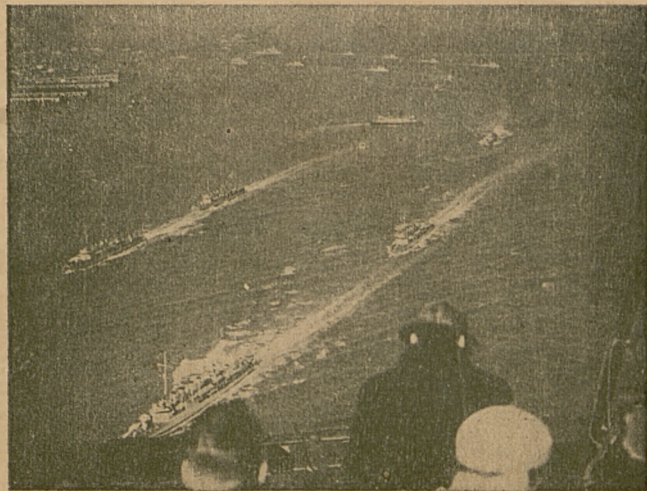
ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO



ROK XV NR. 2



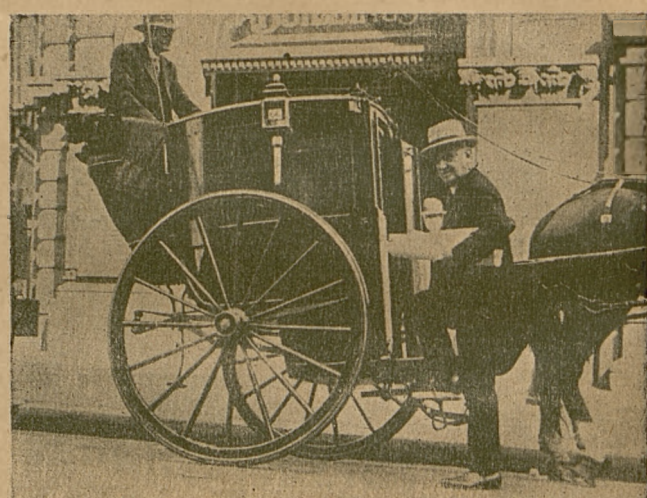
4.000 zawodników trenują Niemcy na Olimpiadę 1936 r.
Na zdjęciu przyrzeczenie jednej z grup sportowych.



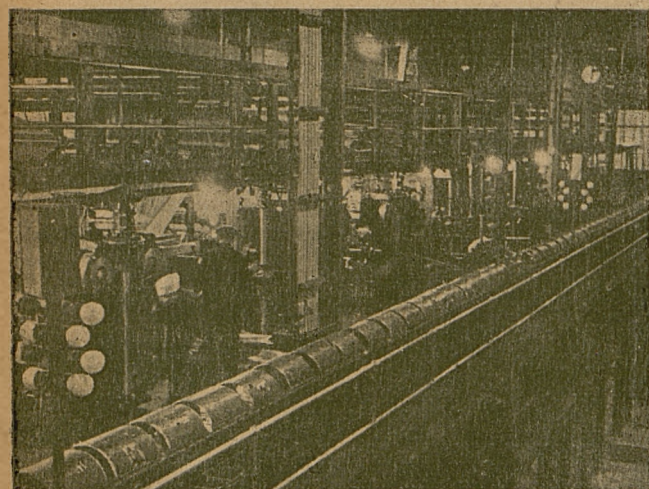
Defilada wojennej floty amerykańskiej pod San Francisco, po ukończonych manewrach.



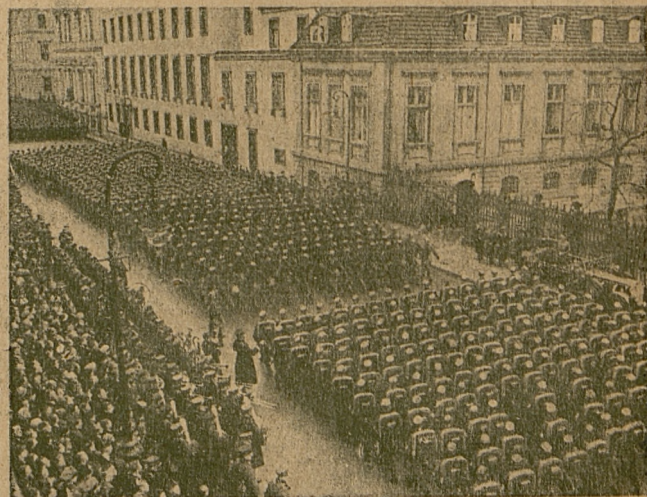
Tak wyglądają słynne: Sfinks i Piramidy Egipskie, zbudowane na piaskach pustyni, pod Kairem.



W Sydney (Australia) używane są dotychczas wehikuly, które w Europie dawno wyszły z obiegu.



Hala maszyn w drukarni rosyjskiego dziennika „Prawda”, cieszącego się w Rosji Sowieckiej olbrzymią poczytnością.



Kanclerz Hitler przyjmuje w dniu Nowego Roku defiladę oddziałów partji narodowo-socjalistycznej.



STRZELEC

TYGODNIK-ORGAN ZWIĄZKU STRZELECKIEGO

ROK XV

13 STYCZNIA 1935 ROKU

Nr. 2

NA NOWYM ETAPIE PRACY ORLĄT

Dawno oczekiwana instrukcja orląt ukazała się w druku i rozeszła się po terenie. W ten sposób zakończony został pierwszy, eksperymentalny okres pracy wśród orląt. Po okresie przejściowym, niezbędnym dla przeprowadzenia reorganizacji już istniejących grup młodzieżowych w wieku lat 14 — 16, rozpocznie się systematyczna praca wychowawczo - szkoleniowa, oparta na dwu stopniach sprawności orlących. Instruktor orląt nie będzie już zmuszony do improwizowania i wymyślania zajęć dla chłopców, bo główny jego wysiłek skierowany zostanie na zaznajomienie orląt z wymaganiami sprawności orląt. Kto nie zabierze się od razu ostro do roboty — opóźni się ze zdobyciem sprawności i uzyskaniem wyższego stopnia.

Oczywiście zaczną się inne trudności. Dopóki nie było instrukcji orląt praca była płynna, każdy okręg normował ją według ramowych wskazań centrali, dopuszczających znaczne odchylenia. Poza tem praca nie była krępowana ani programami ani terminami. Ogół instruktorów domagał się jednak jakiejś instrukcji, która by wprowadziła jakiś ład do życia i pracy orląt. Obecnie, kiedy instrukcja ta już jest w terenie, niejeden z instruktorów uświadomi sobie, że instrukcja to dopiero początek. Bo przecież to nie jest podręcznik pracy wśród orląt. Ona określa tylko cel i zadania pracy, organizację i tok szkolenia, zakres pracy i wymagania na sprawności — materiał zaś trzeba sobie wyszukiwać z różnych źródeł, dopóki nie ukaże się podręcznik, przystosowany do wymagań instrukcji.

Mimo to instrukcja orląt będzie miała wielkie znaczenie, ponieważ wprowadzi pracę orląt na tory współzawodnictwa i rozwijania sprawności fizycznej oraz zaradności życiowej. Instrukcja orląt różni się znacznie od wszystkich innych instrukcyj, gdyż normuje całość spraw związanych z grupą orląt; jest więc jakby katechizmem pracy wśród orląt. Po

raz pierwszy wszystkie działy pracy wyszkoleniowo-wychowawczej ujęte zostały w ramy jednolitych programów sprawności. Wprawdzie na pierwszy rzut oka wymagania na poszczególne stopnie są zbyt obszerne, bo zawierają aż 60 punktów, ale trzeba pamiętać, że są to programy jednolite, uwzględniające zainteresowania i przyzwyczajenia młodzieży w tym czasie tak, że tylko część tych wymagań trzeba będzie pracować na zbiórkach drużyn. Cały szereg umiejętności praktycznych będą chłopcy posiadali już w momencie wchodzenia do organizacji, niektóre zaś zdobędą sami, z własnej inicjatywy.

Niezmiernie ważną sprawą jest zastosowanie instrukcji. Chodzi o to, aby nie wprowadzać jej zbyt rygorystycznie. Jeśli w jakiejś drużynie orląt przyzwyczajono się do pewnych form, które dają pewne rezultaty — to nie trzeba ich z dnia na dzień zmieniać. Instrukcja nie narzuca szablonu — wskazuje tylko ku czemu należy dążyć. Niezmiernie ważną częścią instrukcji, poza szczegółowymi programami sprawności, są wskazówki dla organizatorów orląt. Dotyczą one również dotychczasowych kierowników pracy orląt. W wielkim skrócie zawierają one wytyczne metodyki pracy wśród orląt. Trzeba je sobie gruntownie przemyśleć i rozważyć. Wielki nacisk położono tutaj na osobowość instruktora.

I słusznie, bo w żadnej innej pracy osobisty przykład instruktora i jego morale nie znaczą tak dużo jak w wychowywaniu orląt. To też przy powierzaniu opieki i kierownictwa pracy orląt warunek ten musi być z całą skrupulatnością przestrzegany, gdyż Z. S. bierze szczególną odpowiedzialność za moralną stronę życia niepełnoletniej młodzieży, i to zarówno wobec rodziców jak i społeczeństwa. Sprawa jest tem poważniejsza, że na pracę orląt zwróciły uwagę władze szkolne i wojskowe, okazując wielkie zainteresowanie tą dziedziną życia i pracy na-

szej organizacji, oraz te organizacje, które już od lat zajmują się wychowywaniem młodocianych. Wszelkie niedociągnięcia odbiją się niekorzystnie na ocenie wysiłków całej organizacji. Trzeba więc mieć się na baczności i nie rozpoczynać zbyt pochopnie pracy z orłętami w takich środowiskach, w których niema korzyst-

nych warunków i odpowiedniego kierownika. Łatwiej jest prowadzić pracę z normalnym pododdziałem w ciężkich warunkach, aniżeli z orłętami, którym nie można stawiać zbyt wysokich wymagań. Dlatego instrukcja orłąt nakazuje rozważę i ostrożność.

J. K.

KSZTAŁĆMY SWÓJ CHARAKTER

Ogólnie słyszy się obecnie skargi na brak ludzi z charakterem, względnie stopniowe stałe zanikanie charakterów. Wiele jest zapewne w tem słuszności. Stwierdzają to zresztą także znawcy historii współczesnej. W istocie, zarówno w życiu publicznem, jak i w prywatnem życiu rodzin coraz bardziej daje się zauważyć np. zanik poczucia obowiązku, zepsucie obyczajów, słabość i brak woli. Coraz mniej spoityka się charakterów silnych, stałych i wielkich. Stan ten winien ulec zmianie ze względu na dobro kraju naszego, jak również nasze własne. Wiadomo bowiem, że dobrobyt kraju zależy nietylko od jego bogactw naturalnych, lecz przede wszystkim od wartości moralnych jego obywateli. Ludność danego kraju stanowi przede wszystkim o sile i bogactwie państwa, które zamieszkuje. Ponieważ jednak ludność składa się z pojedynczych jednostek, przeto potęgą i dobrobyt państwa zależy w ostateczności od wartości moralnych i charakteru poszczególnych obywateli.

Odrodzenie moralne winno zatem wyjść od jednostek, by poprzez nie objąć całe społeczeństwo, zorganizowane w państwo. Innej drogi niema, jak o tem pouczają dzieje zarówno Polski, jak innych narodów. Odrodzenie winno się odbywać na drodze kształcenia charakteru. Dlatego najogólniej postaramy się wykazać, co to jest charakter, oraz przedstawić jego źródła i wpływy, które go kształtują.

Charakter możnaby określić, jako zbiór wszystkich zalet i wad człowieka, objawianych przezeń w stosunku do otoczenia. W znaczeniu moralnem charakter jest tem, czem rysy twarzy w znaczeniu fizycznym, a zatem jest to jakgdyby wygląd moralny danego człowieka. Jak niema dwóch ludzi zupełnie podobnych do siebie fizycznie, tak również nie znajdziemy ludzi zupełnie podobnych do siebie pod względem psychicznym. Każdy człowiek ma jakieś odrębne, własne znamiona osobiste, polegające na tem, że pewne dobre lub złe przymioty występują na pierwszy plan, inne natomiast ustępują niejako wgląb, tworząc jakgdyby cienie i półcienie. Ta różnica światła i cieniów stanowi psychiczną i moralną fizjognomję poszczególnych jednostek.

Charakter możnaby również określić jako właściwy danej osobie sposób myślenia i postępowania, albo jako skłonność, usposobienie,

zniewalające daną osobę do działania w ten, a nie inny sposób. Podobnie jak zewnętrzna postać człowieka może być piękna lub brzydka, tak też rozróżniamy charaktery piękne i brzydkie, dobre i złe.

W mowie potocznej, mówiąc o „charakterze” mamy zwykle na myśli przede wszystkim charakter dodatni, t. zn. dobry, piękny. Do nieodzownych cech dobrego charakteru zaliczamy np.: uczciwość, prawość, szczerłość, odwagę, umiarkowanie, spokój, cierpliwość, miłość bliźniego. Do określenia osobnika, jako „człowieka z charakterem” uprawniają cechy jak: obowiązkowość, panowanie nad sobą, stałość i niezależność od opinii ludzkiej, zdolność do wyrzeczenia się i poświęceń dla sprawy ogólnej.

Pozatem rozróżniamy także charakter wrodzony i nabyty.

Przez charakter wrodzony rozumiemy usposobienie, jakie mamy od urodzenia. Każdy człowiek jest najpierw tem, czem go stworzyła natura: ma swe indywidualne wrodzone zdolności, oraz sobie właściwy temperament i to stanowi jego wrodzone usposobienie, odziedziczone po rodzicach lub dalszych przodkach.

Następnie dopiero człowiek wyrabia się w życiu pod wpływem wychowania, otoczenia, okoliczności i własnej pracy. Dopiero jedne i drugie składniki t. zn. usposobienie wrodzone i skłonności nabyte stanowią pełny wizerunek charakteru jednostki.

Najważniejsze znaczenie w wychowywaniu samego siebie ma charakter nabyty, który jest owocem i uwieńczeniem pracy całego życia. Jest to praca moralna, do której rozpoczęcia i owocnego przeprowadzenia potrzeba przede wszystkim silnej woli i jasnego zrozumienia celu. Trzeba zatem wyrobić w sobie i wykształcić siłę woli, by móc wyciosać dobry, piękny charakter.

Cóż należy zatem czynić, by wykształcić swój charakter?

Przedewszystkiem należy umieć pozostać sobą, t. zn. zachować i pielęgnować istotne, a dobre cechy swego wrodzonego charakteru. Zmiana jego byłaby nieraz nieużyteczna, a nawet nieroztropna i niemożliwa do zrealizowania. Zresztą poco zmieniać to, co w człowieku jest najbardziej cenne, naturalne i oryginalne. Pozostając sobą, należy następnie p r a

cować nad poprawą swego charakteru, starać się o naprawę tego, co w nas jest niedoskonałe. W tym celu należy baczenie studiować samego siebie, by się poznać. „Poznaj samego siebie” to pierwsza i najważniejsza zasada, którą już starożytni Grecy w pełni doceniali.

Po poznaniu siebie należy następnie konsekwentnie zwalczać swe złe skłonności, aby one nie utrwaliły się w nas w postaci wad, namiętności, nałogów i t. d. Należy również nauczyć się kierować swoim charakterem, naturalnie w najszlachetniejszym zrozumieniu.

Na kształcenie swego charakteru nigdy nie jest zapóźno, aczkolwiek najbardziej odpowiednią porą jest okres młodości. Charakter pozostaje w dojrzałym wieku naogół takim, jakim go w młodości wykształcono. „Jakkolwiek żyłbyś długo” — powiedział pewien mędrzec — „pierwsze dwadzieścia lat są najdłuższe w twym życiu” — są one bowiem najplodniejsze w następstwa dla duchowego rozwoju człowieka.

Pierwszą i najważniejszą szkołą charakteru jest rodzina. W domu rodzinnym każda istota ludzka nabiera dobrych i złych cech i nasiąka zasadami swego postępowania, które w późniejszych latach ulegają utrwaleniu. Wychowanie domowe urabia nietylko obyczaje i usposobienie, lecz również i charakter. Wśród rodziny rozwiera się serce dziecka i kształcą jego cechy. Dusza i charakter winny być ukształtowane wśród rodziny. Życie domowe przygotowuje ludzi do życia społecznego. Rodzinę należy uważać za najbardziej wpływową szkołę cywilizacji. Dobra rodzina jest najlepszą szkołą charakteru. Wszyscy członkowie rodziny uczą się w jej obrębie najlepiej cierpliwości, panowania nad sobą, ducha społecznego i t. d.

Wychowawczy wpływ rodziny uzupełnia i pogłębia szkoła.

Później, po wyjściu dziecka ze szkoły, drugim czynnikiem, kształtującym jego charakter

jest organizacja. Na terenie organizacji powstają pierwsze trwale węzły przyjaźni, oparte na ideowym pokrewieństwie zrzeszonych. Młodzież uczy się poza tem współżycia w zespole, podporządkowując się wspólnej władzy. Takie cechy jak np. solidarność, panowanie nad sobą, systematyczność, bezinteresowność, punktualność, zdolność do poświęceń rozwijają się na tle życia gromadnego w organizacji. Wychowanie w organizacji — to najlepsza szkoła przygotowująca przyszłego obywatela do życia w państwie.

Trzecią i bodaj najważniejszą szkołą charakterów — to wzór, jaki naśladujemy w życiu. Każdy w mniejszym lub większym stopniu naśladuje kogoś, kogo uważa za wzór dla siebie — jakgdyby ideał, do którego dąży i który chciałby w życiu osiągnąć. Niema chyba człowieka, który nie miałby jakiegoś wytkniętego celu. Ma go zwłaszcza młodzież, tak skora do idealizmu i naśladownictwa. Wzorem pięknego charakteru, który należałoby naśladować, są wielcy wodzowie narodów i ludzkości jak np. dla nas Polaków — Mickiewicz, Kościuszko, Piłsudski. Wodzowie ci dają nam swem życiem przykład, jak należy służyć pewnej idei, poświęcając dla niej wszystko, nawet samego siebie, i stancwią bodziec dla słabych, a wysokim swym autorytetem moralnym zmuszają do naśladowania siebie. Zapoznając się z życiorysami wielkich ludzi, staramy się mimowoli naśladować cechy ich charakteru, które podświadomie dodatnio nasz charakter kształtują.

Jeżeli w kimś obudzi się chęć kształcenia swego charakteru, niech nie zwlekając ułoży sobie sposób postępowania i codziennie wytrwale ćwiczy się w cechach, które pragnąłby osiągnąć. Niech nie zaniedbuje się nigdy i przez codzienne, drobne ćwiczenia stale hartuje wolę swą i wzmacnia wiarę w siebie i celowość swego wysiłku.

Wł. Krupa.

TRYBUNA DISKUSYJNA

KOMENDANT PODODDZIAŁU

Jakkolwiek jednostka jako taka, coraz mniejszą odgrywa rolę w życiu społecznym, spełniając tylko zadanie cegiełki składającej się na zespół, musimy jednak to sobie uprzytomnić, że działalność indywidualna jednostek przodowniczych — wybitnych dużo zaciążyć może na szali życia zbiorowego.

Energja twórcza takich ludzi nieraz podźwignęta chylące się ku upadkowi nietylko większe czy mniejsze zespoły organizacyjne, ale nawet narody i państwa.

Tak bardzo dobrze przekonaliśmy się o tem

naocznie, że nawet najlepszy dobór ludzi nie tworzy jeszcze silnego zespołu. Jeżeli ludziom tym brak należytego kierownictwa, brak tego, któryby wskrzeszał w nich twórczą inicjatywę, to nawet ten szlachetny zapał, który chwilowo ich trzyma — zgaśnie szybko.

Zespół taki, nie otrzymawszy innego kierownictwa zaczyna chwiać się, następuje demoralizacja ogólna — w następstwie czego wszystko idzie w rozsypkę. Wypadki takie nie należą do wyjątków, ale spotykane są na porządku dziennym.

My, strzelcy, jako najpotężniejsza organizacja społeczna, powinniśmy sprawę tę traktować poważnie i bardziej oględnie uzupełniać kadry kierownicze, stawiać ludzi wyrobionych zarówno pod względem ideologicznym jak i społecznym. Bo niezawsze człowiek, nawet na wysokim szczeblu drabiny społecznej, nadaje się na kierownika w pracy organizacyjnej i bezinteresownej.

Gdy początkowo nie wszyscy i nie wszędzie rozumieli nas należycie, musieliśmy iść na ustępstwa. Ale obecnie, gdy stanowisko nasze w społeczeństwie jest jasne i trwałe, powinno nam najmniej zależeć na liczbie, ale całą swoją uwagę skierować musimy w stronę jakości — wyrobienia społecznego i wartości ideowej jednostek.

Nie miejsce tu, w tym artykule poruszać sprawę kierownictwa oddziału czy też powiatu, zacznę od najmniejszej jednostki organizacyjnej — pododdziału, tam właśnie sprawa kierownictwa traktowana jest nieraz powierzchownie, przez palce. Chodzi mi głównie o komendanta — jakkolwiek rola zarządu bezsprzecznie niemniej jest ważną, to jednak komendant, obcując częściej z pododdziałem, ma większe pole działania.

Komendant jest, jakoby filarem podtrzymującym tok prac zespołu i o ile jest to naprawdę jednostka wartościowa, wówczas możemy być spokojni o los pododdziału.

Utarło się już wśród nas, że komendantów należy szukać wśród rezerwy. I niewątpliwie — komendant pododdziału nie może być analfabeta

w sprawach wojskowych, ale czy koniecznie musi być rezerwistą...?

Bo przecież instruktor p. w., a komendant, to dwie prawie, że odrębne role. Bo jeżeli pierwszy ma nadzór tylko nad wyszkoleniem wojskowym i wychowaniem fizycznym pododdziału, to drugi oprócz tego, że musi interesować się pracą pierwszego, kieruje życiem wewnętrznym i organizacyjnym — co jest niemniej ważnym. Komendant musi dbać o utrzymanie tej swoistej atmosfery, w której wszyscy czuliby się swobodnie i któraby była niejako spoiwem zespołu.

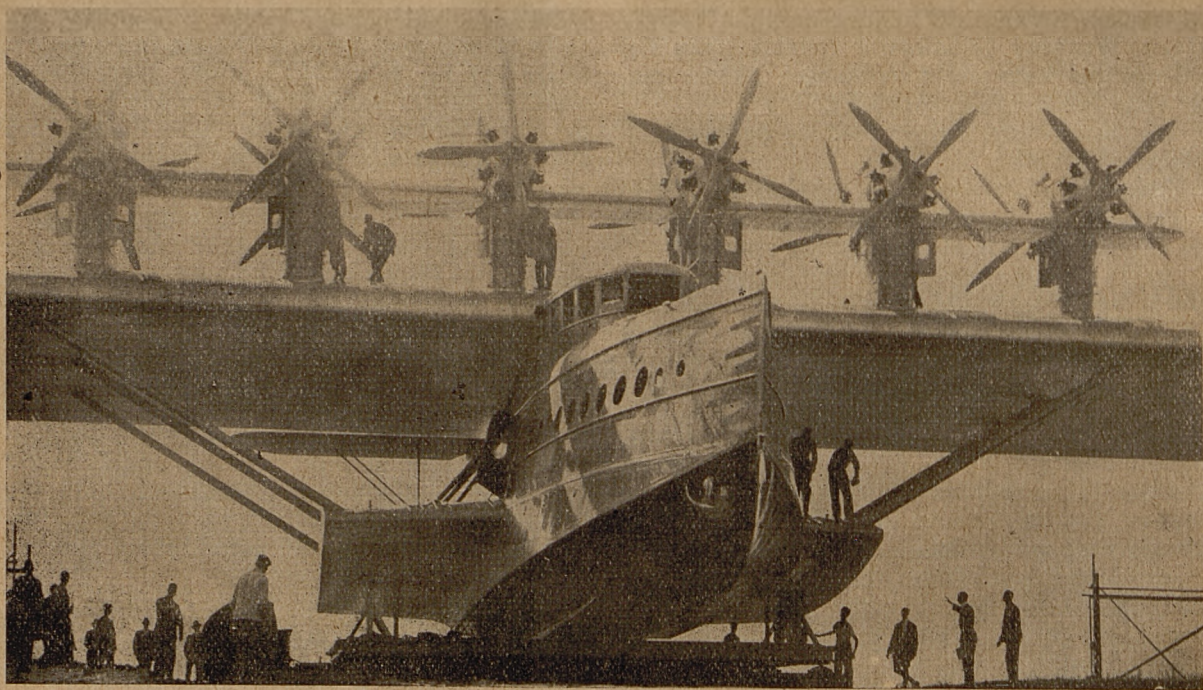
A nie każdy ze starszych potrafi wglądać w dusze młodych, nie każdy potrafi przemawiać ich językiem. Najlepiej jest, jeżeli młodymi kieruje młody, gdy starszy nie nadaje się do tego.

Bo jeżeli komendant - rezerwista traktuje wszystko po wojskowemu, świetlicę, jako koszarę, a strzelców jako rekrutów, to młodzi prędko zniechęcą się.

W pododdziałach Z. S. karność nie można wyrabiać na sposób wojskowy, to przecież nie wojsko, trzeba w to wglądać bardzo uważnie. Nie znaczy to, ażeby wogóle wyeliminować rezerwistów z kadry komendantów pododdziałów, ale trzeba to mieć na uwadze, że lepiej nieraz mianować komendantem strzelca z krwi i kości, chociażby tylko z II stopniem p. w., aniżeli starszego rezerwistę, nawet z ukończoną szkołą podoficerską, a nie znającego zasad i ideologii Związku Strzeleckiego.

Wł. Milczarek.

Pustomyty k. Równego.



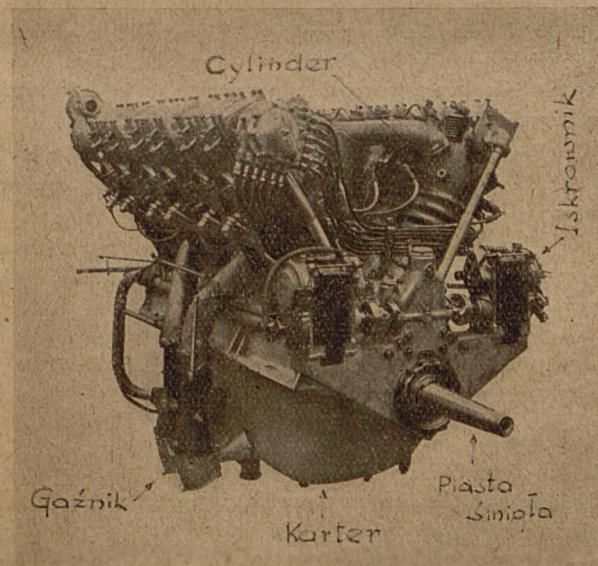
DO X — 50-cio tonnowa łódź latająca. Na uwagę zasługują gwiazdźste silniki, ustawione w „tandem” i czteropiórowe śmigła (drewniane).

SILNIK LOTNICZY

Ponieważ znamy już budowę płatowca, musimy z kolei poznać drugą składową część samolotu, jego „serce” czyli silnik. Zadaniem silnika jest obracanie śmigła dokoła swej osi. Śmigło spełnia rolę śruby — „wkręca” się w powietrze, pociągając za sobą samolot. Zasada pracy motoru jest bardzo prosta. W zbiorniku mamy benzynę — krew silnika. Rurkami przeprowadzamy ją do t. zw. „gaźnika”, gdzie mieszamy ją z powietrzem. Tworzy się z tego wybuchowy pył, który zostaje wprowadzony do „cylindra” i tam zapalony przez iskry elektryczną powodującą wybuch. Gaz, powstały ze spalania się mieszanki powietrzno - benzynowej, mocno się rozpręża i wypycha tłok czyli korek zamykający cylinder. Do tłoka przymocowany jest korbwód, drugim swym końcem utrzymujący się na wale korbowym. Na wale umieszczone jest śmigło, które obraca się z szybkością 1600 do 2500 obrotów na minutę.

Przy takich obrotach cylinder rozgrzewałby się do białości i w krótkim czasie silnik poszedłby „na szmelc”. Trzeba go więc smarować i ochładzać. Chłodzi się tak jak człowieka — wodą i powietrzem. Zależnie od sposobu chłodzenia, silniki posiadają specjalny kształt i budowę.

Silniki chłodzone powietrzem bywają gwiazdziste, albo szeregowe (cylindry stoją jeden za drugim), proste lub odwrócone — czyli cylindry z dołu.

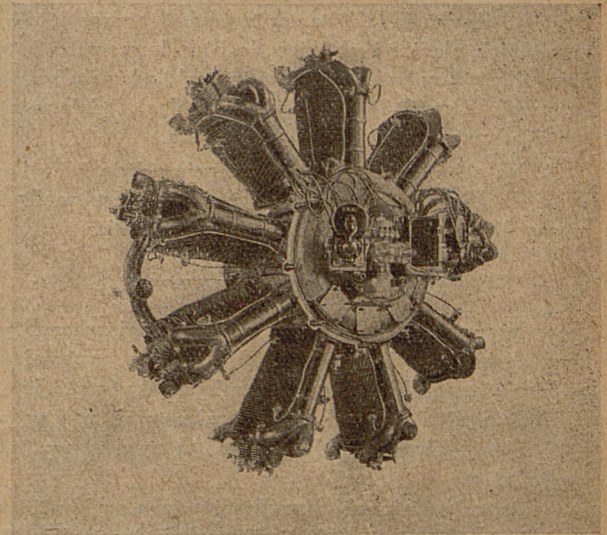


Silnik o układzie „V” chłodzony wodą, 12-to cylindrowy. Widok z przodu.

Silniki o chłodzeniu wodnym mogą być również szeregowe albo w układzie „V”, widlaste (W) „X”. Silniki gwiazdziste mogą być stałe, rotacyjne (obrotowe) i birotacyjne czyli obracające się w kierunku przeciwnym do śmigła. Ilość cylindrów jest różna: od 2-ch do 24, przyczem gwiazdziste silniki mają zwykle nieparzystą cyfrę (3, 5, 7, 9).

Moc silników (energja), wyrażona w koniach mechanicznych (KM), waha się od 16 do 2800 KM. Jak widzimy, rozmaitość wielka.

Z czego się składa każdy normalny silnik? Podobnie do kadłuba w płatowcu, łączące w całość wszyst-



Silnik gwiazdzisty, chłodzony powietrzem, 9-cio cylindrowy. Widok z tyłu.

kie części, w silniku mamy „karter”. Jest on przeważnie odlwany lub odkuwany z metalu lekkiego (dural).

Karter wewnątrz posiada panewki dla wału korbowego (wykorbionego). Z przodu wału jest piasta, na której osadza się śmigło. Na wykorbieniach, jak wspominałem, jest korbwód za pośrednictwem sworznia (bolca) połączony z tłokiem. Tłok suwa się w cylindrze zamocowanym na karterze. Cylinder ma otwory, przez które wchodzi mieszanka i wychodzą spaliny. Otwory te zakryte są „zaworami”. Do zapalenia mieszanki są w cylindrach „świece”, które czerpią prąd z iskrowników (magnety). Oprócz tych stałych części są jeszcze gaźniki (karburatory), pompy oliwne, wodne i benzynowe oraz rozruszniki (startery).

Do jednego samolotu stosuje się od jednego do dwunastu silników (olbrzymi samolot niemiecki DO-X). Silniki mogą być ustawione z przodu lub z tyłu samolotu, a nawet w „tandem”, czyli jeden za drugim, jednak w ten sposób, by śmigła były nazewnątrz. Przednie śmigło zakłada się „ciągnące” a tylne — „pchające”.

Jeśli chodzi o śmigła, to mogą być one dwutrój- i cztero-piórowe, metalowe i drewniane.

„Serce” samolotu określa technika terminem „grupa napędowa” albo „śmigło - silnikowa”. Dla uzupełnienia opisu silnika lotniczego nadmienię, że oprócz silników wybuchowych — benzynowych, zaczyna się stosować w lotnictwie silniki Diesel'a (Dizla), chodzące na paliwie ciężkim (ropa naftowa).

R. Walczak.

PIERWSZE AUTOGIRO W POLSCE.

Ministerstwo Komunikacji zakupiło w Anglii, dla celów doświadczalnych, aparat powietrzny typu „Autogiro” konstrukcji hiszpańskiego inżyniera de la Cierva.

Jest to maszyna posiadająca, oprócz silnika ze śmigłem, wiatrak u góry. Wiatrak ten, obracając się, utrzymuje cały aparat w powietrzu i zastępuje skrzydła. Dzięki niemu aparat ma krótki i niemal pionowy start i lądowanie, tak, że może siadać i wznosić się z niewielkich placów i płaskich dachów domowych. Ostatnio w Paryżu autogiro (czyt. autożyro) lądowało na placu przed „Grand Palais” (Wielki Pałac), gdzie mieści się Międzynarodowa Wystawa Lotnicza.

Na zakupionym obecnie aparacie przyleciał z Londynu do Warszawy rplk. pil. Stachoń, który w Anglii przeszedł specjalny kurs pilotażu na autogiro.

BLYSKAWICZNA SZYBKOŚĆ.

Niedawno został ustanowiony najszybszy rekord świata. Pilot włoski Agello na specjalnym wodnopłatawcu (hydroplanie) przeleciał dystans 3 km. z szybkością 709,2 km/godz. Pobił więc swój własny rekord ustanowiony przed rokiem, a wynoszący 682 km/godz.

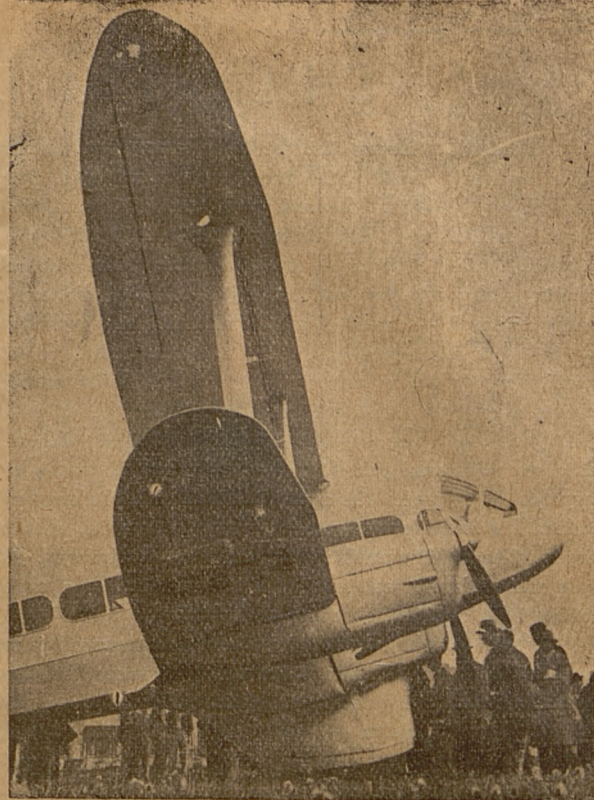
Żeby łatwiej sobie wyobrazić taką szybkość, porównajmy: głos ma szybkość 333 m/sek., samolot 200 m/sek. W ciągu minuty Agello przeleciał 11,8 km. czyli dwa razy więcej niżby przeciętny piechur przeszedł w ciągu godziny.

Rekord szybkości samolotów lądowych jest znacznie mniejszy i wynosi 492 km/godz. Właścicielem tego rekordu jest Amerykanin James R. Wedell.

DRUGI REKORD WILEY POST'A.

W ostatnich czasach został pobity międzynarodowy rekord lotniczy wysokości dla samolotów.

Amerykanin Wiley Post, dwukrotny rekordzista lotu dookoła świata, pokusił się o zdobycie jeszcze rekordu wysokości, należącego do włoskiego lotnika Do-



Potężny, wieloosobowy samolot pasażerski angielskich linii komunikacyjnych.

nati'ego. Rekord jego wynosił 14.430 mtr. Post, ubrany w specjalny skafander chroniący go przed zimnem i niskim ciśnieniem, „wdrapał” się na wysokość 14650 mtr. Lot trwał niecałe trzy godziny.

Prawie 15 kilometrów w górę! Wyobraźcie sobie, to tak jakby ktoś trzy razy postawił najwyższy szczyt Europy — Mont Blanc.

Na tej wysokości jest 60-cio stopniowy mróz i bez aparatów tlenowych nie można oddychać. A Wiley Post powiedział, że ten rekord jeszcze poprawi...

R. W.

Z TYGODNIA

ZYCZENIA ARMJI ŁOTEWSKIEJ DLA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Z okazji piętnastolecia wyzwolenia Dźwińska od najazdu bolszewickiego, minister wojny Łotwy gen. Balodis wysłał do Marszałka Piłsudskiego depeszę, w której w imieniu armji łotewskiej, składa Panu Marszałkowi wyrazy czci i wdzięczności za braterską pomoc armji polskiej w walkach z bolszewikami. Marszałek Piłsudski, w odpowiedzi na depeszę min. Balodisa, przesłał dla armji łotewskiej życzenia pomyślnego rozwoju.

WIZYTA PREZYDENTA GDAŃSKA W WARSZAWIE.

Odprężenie w stosunkach polsko-gdańskich w ciągu roku 1934 postąpiło bardzo naprzód. W dniu 7 stycz-

nia b. r. przybył do Warszawy nowy prezydent senatu gdańskiego A. Greiser, aby przedstawić się Rządowi Polskiemu i nawiązać osobiście nici dalszej współpracy. Wizyta prezydenta Greisera zaczyna rok 1935 pod znakiem dalszego zbliżenia W. miasta Gdańska do Polski i zacieśnienia wzajemnych stosunków gospodarczych.

Prezydent Greiser przyjęty został w dniu 7 b. m. przez Pana Marszałka Piłsudskiego w Belwederze, Pan Prezydent Rzplitej przyjął prezydenta Greisera 8 b. m. w Spale. Na wydanym z okazji wizyty delegacji gdańskiej przez prezesa Rady Ministrów L. Kozłowskiego o-biedzie, prezydent Greiser wygłosił przemówienie, w którym zapewnił o przychylności obecnego narodowo-socjalistycznego rządu Wolnego Miasta dla Polski.

BUDOWA KOPCA MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO POSUWA SIĘ NAPRZÓD.

Budowa Kopca Marszałka Piłsudskiego na wzgórzu Sowińca pod Krakowem szybko posuwa się naprzód. Pracę prowadzi przeszło 100 ludzi, dotychczas wykonano już 20% całej budowy. Średnica podstawy kopca wynosi 120 metrów, wysokość kopca wynosić będzie 35 m. Kopiec Marszałka Piłsudskiego przewyższy w ten sposób znacznie kopce Krakusa, Wandy i Kościuszki, znajdujące się pod Krakowem. Koszt budowy kopca wyniesie 200 tys. zł. i pokryty zostanie drogą dobrowolnych ofiar. Tymczasowy skład dla skrzynek z ziemią, która napływa z całego świata z miejsc bohaterskich bojów polskich, znajduje się w Domu Legionów w historycznych Oleandrach krakowskich.

ROBOTNICZY POLSCY WE FRANCJI.

Trwające od szeregu miesięcy redukcje robotników polskich we Francji, osiągnęły już sumę około 20.000 zwolnionych z pracy i wydalonych z Francji Polaków. W chwili obecnej jeszcze 230 tys. Polaków pracuje w prze-



Autogiro w locie. Maszynę taką zakupiło ostatnio, dla celów doświadczalnych, nasze Min. Komunikacji.

myśle francuskim, przeważnie są to górnicy zatrudnieni pod ziemią, których zwolnienie przyniosłoby wielkie szkody górnictwu francuskiemu, pozbawiając je dobrego i taniego robotnika. Przedsiębiorstwa francuskie oceniają solidną i fachową pracę naszych emigrantów i niechętnie przeprowadzają redukcje, zmuszeni do tego nakazem rządu. W dyskusji parlamentarnej, poświęconej sprawie robotników obcokrajowców we Francji, zyskała przewagę opinia, że usunięcie Polaków z górnictwa francuskiego jest niemożliwe, dopóki Francuzi nie wykształcą się na dobrych górników - fachowców.

PAN MARSZAŁEK OBYWATELEM HONOROWYM KRZEMIENCA.

Rada miejska w Krzemieńcu, uchwaliła jednogłośnie nadanie obywatelstwa honorowego miasta dla Pana Marszałka Piłsudskiego, jako wskrzesiciela Liceum Krzemienieckiego. Obywatelstwo honorowe Krzemieńca przyznano również ministrowi rolnictwa i reform rolnych J. Poniatowskiemu, długoletniemu kuratorowi Liceum Krzemienieckiego.

SZRZELCY ZAKŁADAJĄ WZOROWĄ WINNICĘ.

Związek Strzelecki w Borszczowie we Wschodniej Małopolece przystąpił do zakładania winnicy i sadu

strzeleckiego, realizując w ten sposób hasło stworzenia na urodzajnych terenach t. zw. ciepłego Podola winnic i sadów owocowych, które stanowiłyby podstawę dochodów miejscowej ludności. Gmina miasta Borszczowa podarowała Zw. Strzeleckiemu 3 i pół morgi gruntu, Strzelcy przeorali już 7.000 m² terenu, przygotowując ziemię pod sadzonki aż do grudnia ub. r. Sadzenie winorośli rozpocznie się na wiosnę bieżącego roku.

FALA WIELKICH MROZÓW W POLSCE.

Napływ mroźnych mas powietrza z Rosji spowodował silny spadek temperatury na terenie całego kraju. W dniu 8 stycznia w Warszawie, Lwowie i Łodzi temperatura spadła do 20 stopni Celsjusza poniżej zera, w województwach wschodnich osiągnęła przeszło 30 stopni, powodując uszkodzenia kolejowych urządzeń technicznych i w związku z tem opóźnianie się pociągów dalekobieżnych. Ranny pociąg osobowy z Warszawy do Wilna spóźnił się 4 i pół godziny, a pociąg pośpieszny godzinę. Z powodu mrozów przerwane zostały roboty publiczne w szeregu miejscowości, stacje pogotowia ratunkowego przez cały dzień niosły pomoc w licznych wypadkach zasłabnięć i odmrożeń. W powiecie brasławskim pokazały się wilki, które wskutek mrozu podchodzą pod wsie i napadają ludzi. Państwowy Instytut Meteorologiczny zapowiada dalsze obniżanie się temperatury, silne mrozy mają trwać przez czas dłuższy.



Sygnalizacja ręczna z mostku kapitańskiego jednego z okrętów sowieckich.



Pan Prezydent Rzplitej, przechodzi przed frontem oddziału Związku Strzeleckiego z Nowego Miasta, podczas uroczystości otwarcia nowego mostu na Pilicy.

PRZED PLEBISCYTEM W ZAGŁĘBIU SAARY.

Zagłębie Saary przeżywa okres gorączkowych przygotowań do plebiscytu, który odbędzie się w dniu 13 stycznia b. r. Ludność Zagłębia podzieliła się na dwa zwalczające się obozy: front niemiecki i front francuski, w których każdy prowadzi ożywioną agitację na terenie całego kraju. W niedzielę 6 stycznia odbyły się wielkie wiece obu stronnictw, połączone ze zjazdem tak jednej jak i drugiej partji w Saarbruecken. Zjazd zgromadził około 200 tys. osób i był okazją do tłumnych manifesta-

cyjnych zebrań i pochodów, których uczestnicy wznosili okrzyki z jednej strony na cześć Hitlera, a z drugiej przeciw Hitlerowi. Jednocześnie w Berlinie odbywają się wielkie obchody propagandowe, podkreślające wagę, jaką przywiązują Niemcy do plebiscytu w Zagłębiu Saary.

KRONIKA MORSKA.

Polskie rybołówstwo morskie w połowie szprotów zajmuje obecnie pierwsze miejsce na świecie. Szproty stanowią blisko 3/4 ogólnej ilości naszych połowów morskich.

WZROST PRODUKCJI W PRZEMYSLE CHEMICZNYM.

Produkcja w polskim przemyśle chemicznym w r. 1934 wzrosła w porównaniu z rokiem 1932, od 10 do 15 proc. Odpowiednio wzrosła również i liczba zatrudnionych robotników, których z końcem ubiegłego roku przemysł chemiczny zatrudniał przeszło 31 tysięcy.

MLEKO W ARKUSZACH.

W Danji, gdzie gospodarka rolna stoi bardzo wysoko, mleko w arkuszach jest popularnym produktem rolnym, który otrzymać można we wszystkich większych sklepach spożywczych. Mleko takie uzyskują Duńczycy przez odwodnienie, suszenie i prasowanie w t. zw. arkusze. Kawałek mleka, rozpuszczony w wodzie, daje spowrotem naturalny napój.

STRZELECKIE RAIDY NARCIARSKIE

„WZDŁUŻ KARPAT”

W dniu 1 stycznia, jak było przewidziane w rozkazie Komendy Głównej Z. S., rozpoczęły się dwa raidy narciarskie Z. S. Start raidu „Wzdłuż Karpat” odbył się z pod pomnika Legjonistów, leżącego o kilkanaście metrów od rzeki Olzy, granicy naszej z Czechosłowacją.

Już na godzinę przed wyruszeniem, przewidzianem na godz. 9-tą, zaczęły się gromadzić grupki ciekawych, pragnących zobaczyć dzielny zespół strzelecki Cieszyna, któremu danem było rozpocząć gigantyczny raid. Za chwilę przybywają w zwartym szyku z nartami na ramieniu nasi narciarze, Na szarem ubraniu strzeleckim, coś w rodzaju białych kamizelek z napisem „Związek Strzelecki raid narciarski Cie-

szyn — Kutry”. Dziewięciu uczestników zespołu — chłopaki proste jak świece, nawet niezgorsze przystojniaki, przytem i szarzy na kołnierzach niemało. Narty, po przezimowaniu oczyszczone, błyszczą, tylko miny zawodników i widzów niemocne, bo śniegu jak nie widzać tak nie widać i dopiero gdzieś daleko na górach się biejeje.. Na to nie ma jednak rady, raid trzeba zaczynać i śnieg sprowokować. Musi być — powiadają — jak tylko rozpoczniemy nasz raid na piezki! I stwierdzamy, że śnieg spadł!!!

Tymi, którym dane było rozpocząć raid byli: ob. ob. Adamczyk, Ryś, Orszulik, Kubicki, Sikora, Waliczek, Zychowski, Cwiczek, Matuszek. Patrol poprowadził Adamczyk, sierżant Z. S., chłopak do tańca i różańca, jak zresztą mogliśmy stwierdzić na wieczorne Sylwestrowym, urządzonym przez Klub Sportowy Strzelec — Cieszyn w sali zabawowej hotelu „Pod brunatnym jeleniem”, gdzie Adamczyk witał Nowy Rok zespołem tanecznym cieszyńskich strzelczyń, nawiasem mówiąc, niezłe się prezentującym.

Z władz na start raidu przybyli: dowódcy 4 psp. płk. Włassak, starosta Plackowski, bur-

W artykule ob. Dr. Stefana Pomarańskiego „Moje pierwsze zetknięcie się z P. O. W.”, zamieszczonym w nr. 51—52 z ub. r. w ostatnim ustępie na pierwszej szpalcie strony 13-iej zamiast: „W drugiej połowie SIERPNIA, może już w ostatnim tygodniu”, winno być: „W drugiej połowie WRZESNIA...” i t. d.

mistrz Michejda, zastępca K-dy Podokręgu Śląsk pow. Lendo, dr. Mazurkiewicz, prezes powiatu Cieszyn prof. Adamczyk, dr. Kossowski, referent prop. podokr. Śląsk mgr. Korcyl, referent sportowy komp. Gardjasz, por. Wawrzaniak powiatowy komendant p. w. Honory domu czynił komendant powiatu ob. st. komp. Z. S. prof. Sabella.

Po zdaniu raportu D-cy pułku, który w mocnych słowach podkreślił znaczenie raidu narciarskiego dla propagandy sportu i p. w. nastąpiło wpisanie do dziennika raidu uczestników, poczem komisja, położywszy podpisy na tym pierwszym wpisie, wręczyła dowódcy patrolu książkę pisarza śląskiego Morcinka p. t. „Ziemia Śląska”, jako dar strzelców ziemi cieszyńskiej — strzelcom pokuckim.

Po odegraniu przez orkiestrę 4 psp. „Pierwszej Brygady” nastąpił start wśród oklasków licznie zebranej publiczności. Z nartami na ramieniu ruszył patrol rażno naprzód, by rozpocząć raid, który o ile pójdzie wytkniętym szlakiem i nakazanem tempem, i wciągnie w swą orbitę liczne oddziały strzelców i niestrzelców udowodni, że strzelcy potrafią wykonać co postanowili nawet mimo największych trudności.

K.

„WZDŁUŻ KRESÓW WSCHODNICH”

Raid „Wzdłuż Kresów Wschodnich” dobiega obecnie do Kościeniewicz (podokręg wileński) i przebył dotychczas łącznie 225 km. Uczestnicy raidu przebyli następujące etapy: Druja — Nowy Pohost, Nowy Pohost — Łużki,



Narciarska sztafeta strzelców z Cieszyna, której danem było rozpocząć gigantyczny raid „Wzdłuż Karpat”.

Łużki — Ziabki, Ziabki — Głębokie, Głębokie — Budstaw, Budstaw — Kościeniewicze. Trasa naogół ze względu na brak śniegu ciężka, przy wysokich mrozach.

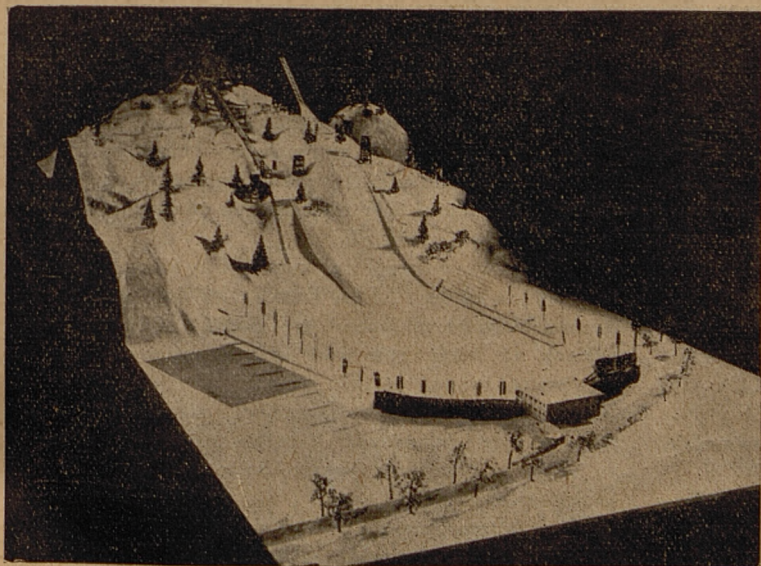
Raid „Wzdłuż Karpat” ma o wiele lepsze warunki, z powodu odpowiednich opadów śnieżnych. Dotychczas przebyto następujące etapy łącznej długości 212 km. Cieszyn — Czantorja, Czantorja — Szczyrek, Szczyrek — Węgierska Górka, Węgierska Górka — Jeleśnia, Jeleśnia — Babia Góra, Babia Góra — Zakopane. Na Babiej Górze sztafeta przejęli strzelcy z Zakopanego, którzy w niedzielę wyruszyli o godz. 9 z Babiej Góry i o godz. 18 tegoż dnia przybyli do Zakopanego. Z Zakopanego wyszła sztafeta w poniedziałek rano o godz. 9-tej w kierunku Nowego Targu. Za sztafetą Z. S. podąża na tym etapie sztafeta Straży Granicznej, w składzie 1 + 7 narciarzy. Warunki raidu dobre.

NOWINY SPORTOWE

KLASYFIKACJA OKRĘGÓW I PODOKRĘGÓW Z. S. NA PODSTAWIE SPORTOWYCH ZAWODÓW CENTRALNYCH. Na podstawie udziału w Centralnych Zawodach Sportowych Z. S. ustalono następującą klasyfikację okręgów i podokręgów:

Grupa I. Obejmuje Okręgi i Podokręgi Z. S., które wzięły udział we wszystkich zawodach centralnych t. j. w Marszu Sulejówek — Belweder, w Biegu Narodowym Naprzetał, w Zawodach Pięściarskich, w Grach Sportowych i w Zawodach Lekkoatletycznych.

Kolejność: Okręg stołeczny XI Z. S. 15 pkt.; Okręg Łódź 19 pkt.; Podokręg Wilno — 23 pkt.; Podokręg Stanisławów — 26 pkt.; Okręg Warszawski I — 26 pkt.; Okręg Brześć — 34 pkt.;



Model przyszłych terenów narciarskich, przygotowywanych przez Niemcy na Olimpiadę 1936 r.

Grupa II. Udział w czterech rodzajach zawodów. Kolejność: Okręg Lublin—15 pkt.; Okręg Toruń—20 pkt.;

Grupa III. Udział w trzech rodzajach zawodów. Kolejność: Okręg Kraków — 6 pkt.; Podokręg Przemyśl—16 pkt.

Grupa IV. Udział w dwóch rodzajach zawodów. Kolejność: Podokręg Śląsk — 5 pkt.; Okręg Poznań — 16 pkt.; Okręg Lwów — 20 pkt.

Grupa V. Udział w jednym zawodach. Kolejność: Okręg Grodno; — Podokręg Tarnopol.

Grupa VI. Bez udziału w zawodach: Podokręg Nowogródek; Podokręg Kielce Okręg Akademicki.

Turniej hokejowy o mistrzostwo Krynicy. W Krynicy rozegrano turniej hokejowy o mistrzostwo tej miejscowości. W turnieju wzięły udział następujące zespoły: Ognisko—Wilno, Wiener Eislaufverein, Warszawianka, Czarni, Cracovia, A. Z. S. — Poznań, Mistrzostwo Krynicy zdobyli Czarni, pokonując w finale A. Z. S. Poznań 1:0. Drużyna zagraniczna nie wycofała się z rozgrywek o mistrzostwo, postanawiając jedynie rozegrać cały szereg gier towarzyskich. Na specjalną wzmiankę zasługuje występ wileńskiej drużyny K. P. W. — Ognisko, która okazała się zespołem bardzo silnym i rojującym na przyszłość duże nadzieje rozwoju. Zaznaczyć tu też musimy, że właśnie zespoły pochodzące z północnej, względnie północno-zachodniej części kraju mogą stać się w przyszłości ostoją hokeja i łyżwiarstwa polskiego, jako mające najdłużej i najwcześniej dobry lód. Stąd też polityka sportowa związków sportowych winna zwrócić baczniejszą uwagę na tę część kraju.

Narciarstwo. Z powodu katastrofalnego braku śnie-

gu pierwsze w tym roku skoki narciarskie na szerszą skalę odbyły się w ub. sobotę w Zakopanem. Indywidualnie zwyciężył Marusarz St. osiągając 52 i 53 m. Następno miejsca przypadły Łuszczkowi „Wisła” 45 i 48 m., Marusarzowi And. 45 i 47 oraz Koersarowi (Wisła) 41 i 46.5 m. Drużynowo zwycięstwo odniósł zespół Wisły, przed Polskim Tow. Tatrzańskim.

Wścigi Boerów. W wścigach boerów, t. j. specjalnego rodzaju sanek o płozach żelaznych z żaglami, zorganizowanych na jeziorze Narocz, zwyciężyła osada A. Z. S. — Warszawa. Szybkość, jaką podczas zawodów osiągnięto, dochodziła do 60 km. na godzinę. Podczas treningów szybkość w niektórych wypadkach doszła już do 100 km. na godzinę. Jak widzimy, nowy ten sport na naszych jeziorach wileńszczyzny czyni z roku na rok postępy.

Na Śląsku wciąż grają w piłkę. Śląsk jest jedyną dzielnicą naszego kraju, gdzie spotkania piłkarskie odbywają się przez cały rok. Nie dziw też, że właśnie ze Śląska rekrutuje się dwukrotny mistrz Polski drużyna Ruch. Ostatniej niedzieli Ruch pokonał A. K. S. Chorzów 5:2. Poza to odbył się cały szereg spotkań mniejszej wagi.

Pięściarstwo. Z ostatnich spotkań pięściarskich należy wymienić spotkanie drużyny Z. S. Fortu Bema z Warszawy z łódzką Hasmoneą z wynikiem 7:7.

Strzelcy zwyciężają w hokeju. W zawodach hokejowych, rozegranych w Łodzi między tamt. klubem Touring a sekcją hokejową S. K. S., zwyciężyli strzelcy w stosunku 2:0.

N A R C I A R Z

(Dokończenie).

Nadszedł wreszcie dzień niedzielny. Śnieg cudowny, mróz niewielki, wszystkie narty wysmarowane. Raport. „Dwójkami na start — maszerować!”.

Najpierw przyglądali się, jak ruszają do zawodów niewiasty. Śmiesznie! Baby w spodniach, całkiem, jak chłopcy. Wychodzą jedna za drugą, w odstępach jednonumitowych, biorąc od razu ze zjazdu ostry skręt tam, gdzie na śniegu czerwienią się chorągiewki kierunkowe i gdzie tłumy zebranych widzów utworzyły szyję wąską, otaczającą szlak zawodniczek.

Antuk śledził przebieg startu dość obojętnie, skupiony przed oczekiwaniem biegiem. Nagle zauważył wśród różnobarwnych kostjumów narciarskich znajome barwy — zielone spodnie, białą wiatrówkę z amarantową plamą tarczki strzeleckiej na piersi. „Kto to? skąd? ta z numerem 28”.

„Chotarska — Strzelec, Zakopane” — wyjaśniał któryś z sędziów.

„Strzelczyni! — żebyż wygrała, żeby wygrała!” — zagrało coś w Antuku. Pobladł z emocji dotąd nieznaną, poczuł jakąś więź, łączącą go z tą strzelczynią z dalekich gór polskich. Poraz pierwszy zrozumiał z całą jasnością, że Związek Strzelecki jest jeden, że biel z zielenią i amarantem jest wszędzie jednakowa, że i Sz...yzna i Za-

kopane i Wilno i Warszawa i cała ta nieznaną, a ołbrzymia Polska pokryta jest chorągiewkami o tych barwach.

„Niech wygra, niech wygra”, powtarzał sobie z jakimś wściekłym uporem, wierząc że zmusi tę strzelczynię do wygrania.

Wszystkie już dawno poszły. Antuk nie mógł ustać w miejscu — parzyły go stopy, ręce — chciałby udzielić tej strzelczyni wszystkich sił do zwycięstwa, tu, w obcym mieście, wśród tylu zawodniczek ona jedna jest biało - czerwono - zielona!

I znów dostrzegł te barwy. Oto startują już zawodnicy do biegu 18 klm. Ruszają kolejno, według numerów, biegacze miejscowi, grodzieńscy, w różne barwy odziani, aż śmiga z miejsca krótkim szusem sylwetka niewysoka, krępa, w tych swoich, drogich, kolorach. „Kto?” — „Karpień — Zakopane”, niewiadomo kiedy pada pytanie i odpowiedź. A potem znów i znów, spalone słońcem i wiatrem twarze, ostre rysy góralskie — Słowiński, Dawidek...

A potem twarze i postaci podobne, inaczej jednak odziane. To starzy rywale zakopiańscy i tutaj chcą siły zmierzyć — Motyka, Berych...

„Co to będzie, co to będzie? Żebyż nasi, nasi strzelcy!” — żarliwie szepcze Antuk.

W dali migocze sylwetka pierwszej zawodniczki. Lil'fowa. Psiakrew. Druga — granatowa, trzecia znów granatowa. I czwarta i piąta. Ale to przecież nie decyduje. Szósta — lila. Przerwa.

I nagle, na szczycie przeciwległego wzgórza wykwita biel z czerwienią i zieleń. Jest!!! I czuje Antuk, rozumie i słyszy w pomruku publiczności i w gorące sędziów, że wygrała! Oklaski! Antuk bije w ręce, jak szalony, bo jakże — nasza, strzelczyni. Już nie widzi następnych.

„Zawodnicy do biegu o odznakę P.Z.N. — na start!”

Kilka minut i Antuk rusza. Jeszcze widzi przed sobą plecy poprzednika. Gra mu piersiach radość ze zwycięstwa Chotarskiej, czuje się podniecony, silny, rześki. „Tamci też chyba wygrywają. Ot, byłoby dobrze!”. Ciąg nie równemi, rytmicznymi ruchami naprzód. Kijki śmigają w powietrzu, narty cicho, jakby pieśzocliwie, trą o śnieg, wyśpiewując jakąś melodię, jakiś cichy śpiew, układający się powoli w rytm pieśni, znanej jeszcze ze świetlicy w Sz...yznie. Ale teraz dopiero rozumie Antuk, czem są dotąd obce słowa „Hej strzelcy, wraz!” I zaczyna sobie pomrukiwać pod nosem, w takt ruchu rąk i nóg.

„Tor” — mijają jednego i drugiego uskakującego kolegę z kursu. Aż mu dziwno, z jaką lekkością i łatwością odrywa się od nich w pogoni za innymi.

„Tor!!!”, „tor!!!” I oto jest sam, wie, że jest już na czele wszystkich kursantów. Wali jednak naprzód, bo trzeba zrobić dobry czas.

„Szkoda, że już koniec kursu. Jutro trzeba wracać. Ale zato wszystkich chłopaków ponauczęm na nartach” — raz, dwa, raz, dwa — śnieg chrzęści.

„Teraz za chorągiewkami w lewo — skąd tam ktoś przedemną, przecież minąłem wszystkich. Za nimi!” — raz, dwa, raz, dwa, — coraz szybciej naprzód. „Tor!!!” — przecież to już tamci „prawdziwi” zawodnicy! Lasek, zjazd, znów ktoś przed Antukiem. „Zmęczony, osłabił — a ja nie” — nagle stwierdza Antuk. „Tor!!!”...

Na mecie zdumienie. Jeszcze brak kilku renomowanych gwiazd narciarstwa wileńskiego, aż nagle zjawia się jakiś zawodnik w drelichach, z rozradowaną, wesołą

twarzą. „Astoni Dauksza — Strzelec Sz...yzna — startuje na odznakę P. Z. N.” ogłasza megafon.

Już jest na mecie i ogłasza swoje zdziwienie „że to już” porucznikowi, instruktorom, Chotarskiej, Karpiewowi, Dawidkowi, wszystkim strzelcom, którzy go otoczyli, ściskając ręce, poklepując po plecach, odbierając kijki... Oszołomiony i szczęśliwy, słyszy swoje nazwisko wśród ogłoszonych wyników, dowiaduje się, że zrobił doskonały czas, że jest niezwykłym talentem... Jak w dziwnym oparze szczęśliwości odbiera jakiś dyplom, żeton, podaje rękę jakiemuś pułkownikowi i rozwiera szeroko oczy, nie mogąc uwierzyć, że dostaje oto na własność, dla siebie samego, na zawsze, parę nart i kijki i buty i smary... Nie wie, czy to sen, czy jawa...

Już w pociągu przypomina sobie, że ci strzelcy z Zakopanego za prosili go za zawody w góry, że obiecali postarać się, aby mu zapłacono podróż, że byli z nim razem aż do wieczora, że są bardzo mili, tylko jakoś inaczej mówią, aż zrozumieć trudno... I że wszyscy są strzelcami...

* * *

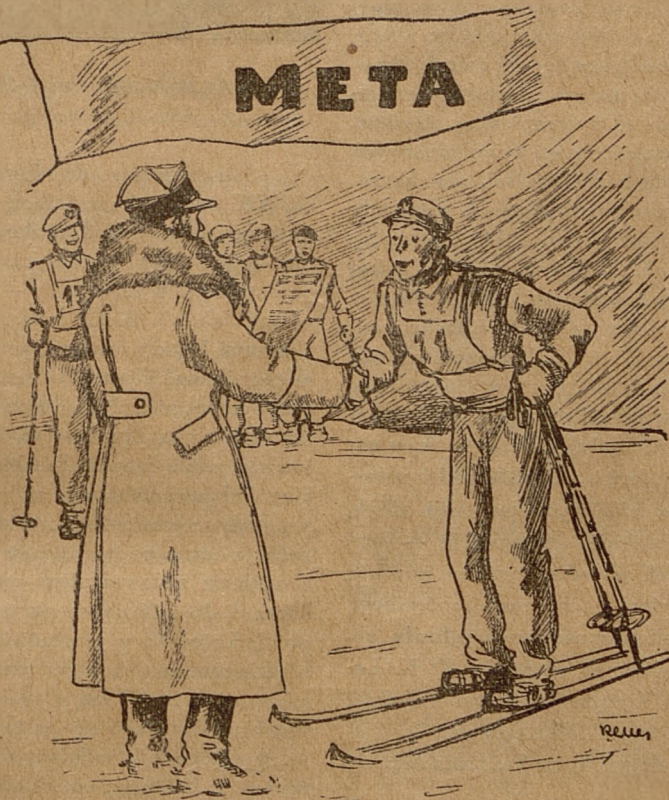
Antuk zbuntował wszystkich chłopaków we wsi opowiadaniem o Wilnie, a potem o Zakopanem, gdzie zajął trzecie miejsce na przeszło 40 zawodników i o Warszawie, gdzie zabawił jeden dzień, oprowadzany i objaśniany przez strzelców warszawskich (też strzelcy!!!) i o Krakowie (i tam jest dużo strzelców!!!)...

Wszyscy chłopcy z Sz...yzny jeżdżą na jakichś deskach z beczek, przywiązanych sznurkami do nóg... aż się matki przed nauczycielem i wójtem skarżąc „coż to panoczki, dzieje się”...

* * *

A w dwa lata później, w sztafecie narciarskiej wzdłuż Kresów Wschodnich, Antuk na czele 38 chłopaków na nartach, przewiózł dziennik sztafetowy od jednej do drugiej zmiany przez 42 klm., wskazując naocześnie rówieśnikom, że wszędzie, od Drui do Okopów Św. Trójcy są strzelcy, przemierzający na nartach blisko 1350 km. dla okazania, że niosą w sobie znak Orła Białego, który unosi się nad nimi, w takt pieśni „Hej, strzelcy, wraz” niosąc strzelcom z Wołynia pozdrowienie od strzelców z nad Dźwiny.

M. F.



„w dziwnym oparze szczęśliwości odbiera jakiś dyplom...”

W końcu listopada ub. r. przybyła do BRZESCIA NAD BUGIEM ob. J. Malanowiczowa, Inspektorka Główna Z. S., celem dokonania lustracji Kursu Komendantek Z. S. oraz Pracy Kobiet przy Kmdzie Okręgu i w poszczególnych oddziałach na terenie Brześcia nad Bugiem. Kurs zorganizowany dla 28 strzelczyń z terenu Okręgu IX trwał od 8. listopada do 3 grudnia ub. r. Ob. Inspektorka była obecna na godzinie wychowania fizycznego, przeprowadzonej przez instruktorkę ob. Leszczyńską, a następnie na kolacji w gronie strzelczyń, po której przeprowadziła ze strzelczyniami pogadankę na temat pracy w terenie, napotykanymi trudnościami i brakami. Dzień zakończyło sztuczne ognisko na sali wykładowej, przeplatane pieśniami i wspomnieniami Inspektorki z czasów wojny, które wywołało u obecnych miły i podniosły nastrój. W dniu 23 listopada ob. Inspektorka była obecna na zajęciach normalnych na kursie i wzięła udział we wspólnym obiedzie, poczem przeprowadziła inspekcję zajęć popołudniowych kursistek, dokonała przeglądu kancelarii, sal, oraz zarządziła alarm. Następnie w serdecznych słowach pożegnała strzelczynie, gorąco zachęcając je do dalszej pracy w swoich oddziałach. Z kolei ob. J. Malanowiczowa dokonała inspekcji referatu pracy kobiet przy Kmdzie Okręgu, stwierdzając pozytywne wyniki pracy, oraz inspekcji oddziałów brzeskich: oddz. przy Wytwórni Monopolowej, oddziału na Grajewce, oddziału na Kijówce i w Śródmieściu. Po zwiedzeniu pracowni krawieckich i pracowni robót trykotarskich tych oddziałów, ob. Inspektorka przeprowadzała ze strzelczyniami pogadanki, udzielała rad i wskazówek dla dalszej pracy. Na zakończenie inspekcji odbyła się w świetlicy oddziału żeńskiego Śródmieście — herbatka dla członkiń wszystkich zarządów żeńskich powiatu Brześć n/Bugiem, urozmaicona śpiewami chóralnymi strzelczyń. Przemówienia okolicznościowe wygłosiły ob. ob. Inspektorka J. Malanowiczowa, kier. okr. P. K. Lubojeczka i prezeska oddziału Kijówka Pleszowa. Inspekcja oraz ideowe wskazówki ob. Inspektorki pozostawiły niezatarte wrażenia wśród strzelczyń, które kwiatami żegnały odjeżdżającą.



Uczestnicy I Zjazdu Okręgu Akademickiego Z. S. w Warszawie. W pierwszym rzędzie drugi z prawej ob. wiceminister Piasecki, prezes zarządu Okr. Akad.



W czasie wykładów na 4-dniowym kursie przodowników świetlicowych w Chrzanowie.

Staraniem zarządu i komendy pow. Z. S. w CHRZANOWIE odbył się w dniach od 13 do 16 grudnia ub. r. 4-dniowy kurs przodowników świetlicowych. Kurs był obesłany bardzo licznie, korzystało bowiem z niego 45 uczestników. Wykładowcy — oficerowie podokręgu Z. S. „Śląsk” ob. ob. Bożek i Szczepanik rozwinęli przed słuchaczami bogaty program prac świetlicowych, poruszając między innymi ideologię i historję Z. S., statut, regulaminy i wytyczne prac Z. S., prowadzenie pracy świetlicowej, jak również praktyczne zajęcia — gry świetlicowe, śpiew i wiele, wiele innych. Przebieg kursu, którego kierownikiem był pow. ref. wych. ob. ob. Steinauer. T., był wzorowy, zakwaterowanie uczestników i wyżywienie, dzięki materialnemu poparciu pow. kom. P. W., spotkało się z ogólnym zadowoleniem uczestników. Na zamknięcie kursu w dniu 16 ub. m. przybył zarząd pow. Z. S. Prezes ob. R. Loteczka w przemówieniu swem podziękował wykładowcom za ich pełną poświęcenia pracę, do uczestników zaś zwrócił się z apelem, by nabyte wiadomości zużytkowali należycie w swoich oddziałach. Z kolei w imieniu uczestników kursu ob. Piątek F. podziękował zarządowi i kmdzie pow. za zorganizowanie kursu. Wśród strzeleckich pieśni kurs został zakończony. Obok prac organizacyjnych prowadzi się na terenie powiatu Z. S. Chrzanów wyteżoną pracę nad wyszkoleniem strzelców pod względem wojskowym przez jednodniowe koncentracje, które odbywają się pod kierunkiem instruktorów Z. S. i P. W. raz w miesiącu w każdym rejonie kompanji. Ćwiczenia te dzięki sprzyjającej pogodzie odbywają się normalnie.

* * *

Dnia 16 grudnia ub. r. odbyło się plenarne zebranie I Zjazdu Okręgu Akademickiego Z. S. w WARSZAWIE, zakańczające dwudniowe obrady poszczególnych komisji. Na plenum, po przedstawieniu wniosków przez przewodniczących komisji, został wygłoszony referat na temat „Jakim być winien członek A.O.Z.S., a w szczególności oficer Zw. Strzeleckiego”. Omówienia przebiegu i rezultatu prac Zjazdu dokonał prezes zarządu okręgu akademickiego Z. S. ob. wiceminister Julian Piasecki, akcentując potrzebę nieustannego podporządkowywania spraw



Strzelcy z Żurowej (pow. Jasło) obsadzili drogę powiatową w granicach swej gminy drzewkami owocowymi.

drobnych — ważnym, interesów własnych — dobru organizacji i państwa. Po odczytaniu depezy do Pana Prezydenta R. P., Pana Marszałka, Min. Oświaty i władz Z. S. oraz odśpiewaniu Brygady, Zjazd został zamknięty.

Z końcem listopada ub. r. odbył się 3-dniowy kurs informacyjny dla przodowników świetlicowych przy komendzie pow. Z. S. w JAŚLE. Słuchaczy było 23, którzy w ciągu trzech dni zdobyli umiejętności z zakresu gier i zabaw świetlicowych, inscenizacji oraz prowadzenia kroniki oddziałowej. Na zakończeniu uroczystości obecni byli przedstawiciele władz pow. Z. S. oraz miejscowego społeczeństwa. W podniosłym nastroju rozdano zaświadczenia z ukończeniem kursu.

W BYDGOSZCZY w dniu 16 grudnia ub. r. odbyło się Walne Zebranie organizacyjne Klubu Szybowcowego Z. S. Na Walne Zebranie, poza zaproszonymi gośćmi, przybył delegat Kmdy Gł. mjr. dypl. pilot, Okr. Z. S. M. Szczudłowski, dalej Kmdt Okręgu Z. S. Nr. VIII i delegat L.O.P.P. kom. woj. w Toruniu. Przewodniczył prezes pow. Z. S. w Bydgoszczy kpt. dypl. int. Kalita. Na porządku dziennym była sprawa organizacji władz Klubu szybowcowego i organizacja sekcji terenowych szybowcowych w Toruniu, Grudziądzu, Inowrocławiu i Koronowie. Dalej omawiano prace dokonane przez I-szy oddz. lotniczy w Bydgoszczy i dalszy program prac Klubu. Należy nadmienić, że właśnie w dziedzinie dorobku sprzętowego członkowie Z. S. wykonali już w warsztatach parku szkoły pilotów trzy szybowce, w ciągu zaś miesiący zimowych wykończą jeszcze trzy, z czego jeden do holowania za samolotem, przyczyniając się tem samem do postawienia przez Z. S. drugiego filaru w wyszkoleniu szybowcowem, jakim jest dotąd u nas nieuprawiane szkolenie na holu za płatowcem dla pilotów szybowcowych, którzy ukończyli już kategorię B. W czasie zebrania kmdt okr. Z. S. Nr. VIII podkreślił wielkie znaczenie wychowania obywatelskiego, które, w myśl ostatnio zatwierdzonego przez władze naczelne regulaminu, ma być w klubach i sekcjach prowadzone. Delegat Kmdy Gł. wy-

jaśnił zagadnienia organizacyjne, które zostały rozwiązane regulaminowo, podkreślając konieczność koordynacji i ścisłego zastosowania się do metod i programów wyszkolenia, zawartych w wytycznych strzeleckich i wskazówkach regulaminowych. Poza tem, wskazując na potrzebę organizacji kursów modelarstwa i oplgąz w klubach, zwrócił się do delegata L.O.P.P. z prośbą o pomoc w wyszkoleniu naszych strzeleckich instruktorów w tej dziedzinie, w myśl wytycznych prezesa L.O.P.P. gen. L. Berbeckiego. Po zebraniu, na którym powzięto decyzję ukończenia organizacji klubu i sekcji do 10 stycznia, wręczono delegatowi Kmdy Gł. album prac I-go oddziału lotniczego w Bydgoszczy, przeznaczony dla Kmdta Głównego. Wspólna fotografia nowoobranego zarządu i kapitana sportowego wraz z członkami klubu zakończyła zebranie. Warto zaznaczyć, że klub bydgoski zdobył na tamtejszych zawodach szybowcowych, zorganizowanych w roku ubiegłym poraz pierwszy na terenie Polski, największą część nagród, a wśród nich „Puchar Dnia Bydgoskiego”.

W dniu 13.XI. ub. r. w ŁAGIEWNIKACH odbył się egzamin próby kandydackiej wraz z przyrzeczeniem strzeleckim kmdtek oddziałów Z. S. w obecności wiceprezesa Podokręgu ob. dr. Mazurkiewicza, kmdtki Kwiecińskiej, kmtki Pow. Rydlowej oraz Zarządu Pow. Do egzaminu przystąpiło 10 strzelczyń, wszystkie zdały z wynikiem pomyślnym. Po przyrzeczeniu strzeleckim program uroczystości wypełniły pokazy gimnastyczne i sportowe 30 orląt, które wypadły nadzwyczaj efektownie. W listopadzie zakończony został kurs przodowników „Orląt” Z. S. Kurs ten trwał przez 31 dni i zebrał 50 uczestników skoszarowanych w Szkole Strzeleckiej w Rybnej. Wykładowcami byli: ob. ob.: Bozek, Szczepanek i inni.

Przy 7-klasowej szkole powszechnej w DOBRY-SZYCACH zorganizowano kurs dokształcający. Kurs liczy około 40 uczestników, w tem kilku strzelców. Ponadto cały oddział Z. S. uczęszcza na godziny nauki o Polsce, bo strzelcy pragną tak jak cała młodzież zdobywać wiedzę. Nauka odbywa się trzy razy w tygodniu po cztery godziny i trwać będzie przez 18 tygodni.



Nagrody: puchar i samolot „Spad”, zdobyte ostatnio przez Szybowcowy Klub Z. S. w Bydgoszczy.



Oddział Z. S. w Gródku Jagiellońskim na defiladzie.

Z okazji „Tygodnia Zw. Strzeleckiego” z inicjatywy ob. prezesa M. Marszałika urządził oddział Z. S. w GRÓDKU JAGIELLOŃSKIM dnia 9 grudnia ub. r. uroczysty wieczór. Zagaił go ob. St. Krysowski, ref. wych. obyw. przemówieniem, w którym nakreślił genezę, dzieje, ideologię i znaczenie Z. S. w życiu i rozwoju naszego Państwa. Inscenizacje pieśni ludowych, przygotowane przez ob. Taubównę i Nowoderównę, produkcje chóru i deklamacje strzelców i strzelczyń złożyły się na harmonijną całość wieczoru.

Oddział Z. S. WARSZAWA — ŚRÓDMIEŚCIE im. Pierwszej Kadrowej urządził w dniu 21 XII ub. r. choinkę dla uczniów Miejskiej Wieczorowej Szkoły Doksztalającej Nr. 3. Uroczystość zagaił kierownik szkoły p. Jankowski, poczem prezes oddziału ob. dr. Freyd w krótkim przemówieniu podkreślił znaczenie tradycyjne Świąt Bożego Narodzenia, zaznaczając, że Zw. Strzelecki dąży zawsze do nawiązania jak najsilniejszej więzi z całym społeczeństwem i chętnie daje swą inicjatywę, pracę i środki na wszystkich terenach pracy społeczno - wychowawczej. W czasie wieczery chór oddziału Z. S. odśpiewał kolendy, poczem kmdt oddziału ob. Filip wręczył 7-miu najpilniejszym uczniom upominki gwiazdkowe. Na choince byli obecni: wizytator inż. Kozłowski, insp. szkół miejskich inż. Tomaszewski, grono nauczycielskie i Koło Opieki Rodzicielskiej.

* * *

W dniu 1 grudnia ub. r. Zarząd Oddziału Żeńskiego w SKIERNIEWICACH pod przewodnictwem ob. Ocetkiewiczowej urządził koncert, przeznaczając dochód w połowie na rzecz powozian i w połowie na cele kulturalno - oświatowe swego oddziału. Na program koncertu złożyły się: występy solowe, produkcje orkiestry 18 p. p. i balet ludowy. Dużym urozmaiceniem koncertu, wykonanego przez ob. ob.: Janiszewską

(fortepian), M. Poznańskiego (skrzypce) i przez orkiestrę wojskową 18 p. p. pod batutą ob. Por. Wójcika, — były występy baletu zespołu Ludowego z Królowej Woli (koło Spały), który wzbudził w widzach nieklamany zachwyt dla pięknych produkcji tanecznych. Koncert odbył się przy wypełnionej widowni, dając zebranym miłą i kulturalną rozrywkę.

* * *

Liczący obecnie 40-tu członków pododdział Z. S. SIEMIECHÓW zabrał się w b. roku wyszkoleniowym intensywnie do pracy. Jest to dopiero drugi rok istnienia pododdziału. Wynikiem pracy pierwszego roku, a raczej kilku miesięcy tylko, gdyż pododdział założony został 19-go marca 1934, jest uzyskanie 5-go miejsca na 10-cie

w ogólnej ocenie pracy oddziałów na terenie powiatu, oraz dwu pierwszych miejsc w poszczególnych działach pracy. Poza tem pododdział zdobył 10 P.O.S., 28 O.S., zakończył pomyślnie akcję P. R., biorąc udział w powiatowej wystawie przysposobienia rolniczego, na której wyróżnił się, wystawiając najpiękniejsze eksponaty buraków i ziemniaków. W wyniku pracy konkursowej i egzaminu uzyskały obydwie zespoły nagrody, a mianowicie 36 drzewek owocowych. Poza tem pododdział posiada już 4-głosowy chór, boisko sportowe, dobrze postawiony zespół teatralny, który dał dotąd kilka przedstawień. Na pierwszym miejscu w pracy obecnej postawiono pracę P. W. do której należy 24 członków. Zebrania odbywają się regularnie co niedzielę i cieszą się prawie 100-procentową frekwencją. Poza tem otwarta została w listopadzie świetlica pododdziału, do której to uroczystości wszystkie sekcje przygotowały się bardzo starannie. Zorganizowane zostały też zespoły P. R. na rok następny. Projektowane są trzy tematy konkursowe, do uprawy któ-



Choinka strzelecka urządzona przez oddział Z. S. Warszawa-Sródmieście dla uczniów Miejskiej Wieczorowej Szkoły Doksztalającej.

rych zgłosiło się 21 członków. Wobec zbliżającej się zimy postanowiono stworzyć zespół narciarski. Narty dla zespołu sporządzone zostaną w zorganizowanej przez Kom. Powiatu międzyoddziałowej pracowni narciarskiej, w której wezmą udział członkowie pododdziału. W dniu 31 października przystąpił pododdział do uporządkowania, będącego w zupełnym zaniedbaniu od lat 20-tu, cmentarza wojskowego, na którym spoczywają towarzysze broni legionistów walczących w słynnej bitwie pod Łowczówkiem. Część grobów starannie uporządkowano i udekorowano wieńcami na dzień zaduszny. 29 października zwołane zostało nadzwyczajne zebranie całego pododdziału celem uczczenia pamięci zmarłej 26 października b. referentki ob. Janiny Biestkówny, nauczycielki, która przed odejściem z Siemiechowa wiele pracy i starań dołożyła, aby pododdział rozwijał się należycie. Wiadomość o śmierci tej, tak bardzo lubianej i młodej, bo 25 lat liczącej pracownicy strzeleckiej, wywarła na członkach pododdziału przynębiające wrażenie.

W dniu 18 grudnia 1934 r. odbył się w ŁUCKU zjazd wszystkich kmdtów pow. Zw. Strzeleckiego na Wołyniu. Odprawę zaszczylił obecnością wojewoda wołyń-



Zdjęcie z odprawy Komendantów Powiatów Podokręgu Z. S. „Wołyń”. W środku siedzi p. minister Józewski.

ski minister Józewski, delegat d-cy okręgu korpusu Nr. II płk. Grefner, kierownik okr. Urzędu W. F. i P. W., delegat kuratora wołyńskiego okręgu szkolnego Starzyk, naczelnik wydziału bezpieczeństwa wołyńskiego urzędu woj. — wiceprezes zarządu Z. S. „Wołyń” ob. Jasiński i dyr. państw. banku rolnego na Wołyniu — prezes Tow. Przyj. Z. S. ob. Łukomski. Odprawa rozpoczęła się przemówieniem wojewody wołyńskiego min. Józewskiego, który określił, jaką winna być praca Z. S. na Wołyniu, podkreślając zarazem, że Zw. Strzelecki wyrósł na tradycjach rycerskich, i pracą swoją, mimo największych trudności, winien stale dążyć do jak najlepszych wyników. Na zakończenie przemówienia min. Józewski życzył Zw. Strzeleckiemu pomyślnych rezultatów pracy i przyrzekł swoje stałe poparcie we wszelkich poczynaniach, mających na celu dobro społeczne i chwałę Rzeczypospolitej. Pracę Z. S. na Wołyniu omówił płk. Grefner z ramienia d-cy okręgu korpusu Nr. II, sprawę Kół Przyjaciół Z. S. na Wołyniu ob. dyr. Łukomski. Imieniem kuratora okręgu



Strzelczynie z oddziału Z. S. im. E. Plater w Krakowie odegrały ostatnio sztukę „Święty Mikołaj”.

szkolnego przemawiał ob. Starzyk, życząc owocnej pracy. Pozatem wszystkie zagadnienia Z. S. na Wołyniu zostały omówione przez kmdta Z. S. „Wołyń” kpt. Filara.

Staraniem oddziału żeńskiego Z. S. im. Emilji Plater przy Państwowych Zakładach Umundurowania w KRAKOWIE, odbyła się w świetlicy oddziału piękna uroczystość „Św. Mikołaja” dla dzieci pracownicy P. Z. U. oraz dla strzelczyń. Strzelczynie odegrały nadzwyczaj udatnie sztukę p. t. „Św. Mikołaj”, znakomicie przygotowaną przez kmdtkę oddziału ob. Bergerównę, a zakończoną obdarowaniem przez św. Mikołaja zarówno dzieci jak i wszystkich strzelczyń. W antraktach przygrywała własna orkiestra mandolinowa.

Dorocznym zwyczajem oddział Z. S. w TURKU nad Stryjem uroczystie święcił dzień Niepodległości. Obchód rozpoczął się capstrzykiem, który przeszedł udekorowanymi ulicami miasta. W niedzielę — po nabożeństwie uformował się pochód, który przeszedł na Rynek, gdzie do sformowanych oddziałów strzeleckich i harcerskich oraz licznie zebranej młodzieży i publiczności przemówił prof. Horak. Zkolei nastąpiło rozdanie odznak strzeleckich i dyplomów P. O. S., poczem Starosta Doboszyński udekorował prof. Horaka brązowym krzyżem zasługi w uznaniu za owocną działalność na polu oświaty pozaszkolnej. Słowo wstępne na uroczystej akademii wieczornej, urządzonej straniem Komitetu Obywatelskiego i siłami oddziału Z. S., wygłosił ob. dr. J. Jedliński. Po produkcjach muzycznych i wokalnych odegrał miejscowy zespół amatorski Z. S. pod reżyserją ob. Korytowskiego okolicznościowy obrazek dramatyczny z doby wielkiej wojny. Z uznaniem podkreślić należy karne wystąpienie oddziałów strzeleckich pod wodzą nowego kmdta pow. Z. S. ob. Paryłaka. Znaczna liczba zdobytych P. O. S. i O. S., zarówno z p.śr. młodzi strzeleckiej, jak i gimnazjalnej, jest dowodem owocnej pracy kmdta pow. PW. i WF. por. Muchy. Współ z naszym miastem święcił dzień 11 listopada cały powiat turczański.

Dnia 29 listopada odbył się w świetlicy oddziału Z. S. w KRYNICY obchód 104-jej rocznicy Powstania Listopadowego, na który złożyły się: deklamacje, przemówienie okolicznościowe ob. J. Bielaka i odśpiewanie pieśni z czasów powstania listopadowego przez strzelców pod kierownictwem ob. S. Mazana. W obchodzie wzięła udział liczna delegacja P. P. W. Ostatnio daje się zauważyć coraz większe współzycie i współpracę pomiędzy Z. S. a PPW. na naszym terenie. W sobotę 24.XI. prezes PPW. i naczelnik poczty p. Wąsik wygłosili w naszej świetlicy odczyty o ostatnich udogodnieniach służby pocztowej. Po obchodzie listopadowym strzelczynie naszego oddziału z okazji wigilii św. Andrzeja wróżyły so-

bie o swej przyszłości przy pomocy losowania, przestawiania bućków i t. p.

Dnia 29 października odbyła się w LUBARTOWIE odprawa wyszkoleniowa kmdtów oddz. Z. S. z terenu tamtejszego. Na odprawę przybyło 20 kmdtów. Celem odprawy było danie miesięcznych programów prac przez władze powiatowe Z. S. i P. W. Sprawy wchodzące w zakres P. W. omówił kpt. Perliński, zaś sprawy organizacyjne Z. S. ob. Iracki Kmdt pow. Z. S. Przybyły na odprawę ref. p. w. Okręgu ob. Zeleźnicki podał wytyczne wychowania fizycznego dla oddziałów Z. S., następnie przeprowadził z kmdtami pokojową lekcję gimnastyki i zaprawę do siatkówki i koszykówki.

RADJO W ŚWIETLICY STRZELECKIEJ

(Program Radjostacji Warszawskiej od dnia 13 do dnia 19 stycznia).

Niedziela, dnia 13.I. 12.15 Poranek muzyczny z Filharmonji Warszawskiej. 14.00 Muzyka lekka. 15.00 „Zew ziemi” — feljeton wiejski. 15.15 Piosenki kaszubskie. 15.25 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.45 Pogadanka rolnicza. 16.45 „Zyciorys Lisa-Kuli”. 17.00 Muzyka do tańca. 18.00 Słuchowisko. „Dziwny sen pana Łukasza”. 18.45 Odczyt z cyklu „Życie młodzieży”. 19.00 Muzyka lekka. 20.00 Koncert wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali”. 21.30 Wiadomości sportowe.

Poniedziałek, dnia 14.I. 13.05 Muzyka salonowa. 17.00 Transmisja reportażu z Gmachu Poczty Głównej w Warszawie. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza”. 19.00 *Audycja strzelecka.* 19.25 Chwilka społeczna. 19.30 „Walka o sztukę polską”. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Koncert. 21.45 „Ciemne głębie oceanów”. (Odczyt).

Wtorek, dnia 15.I. 15.45 Godzina rezerwisty. 17.25 „Dola i niedola nauczyciela wiejskiego”. 18.00 „Wiadomości rolnicze”. 18.15 Koncert. 19.00 Muzyka lekka. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 Pastorałka — misterjum ludowe.

Środa, dnia 16.I. 13.05 Arje operowe. 16.00 Mała Rewja. 17.00 Arje operetkowe (płyty). 17.25 „Lekceważenie pracy domowej” (pogadanka dla kobiet). 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Skrzynka pocztowa rolnicza.

18.45 Odczyt gospodarczy. 19.00 „W krainie kołysanek” — płyty. 19.30 Utwory na ksylofon (płyty). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Wieczór romansów cygańskich. 21.00 Koncert Chopinowski.

Czwartek, dnia 17.I. 12.10 „Nad Styrem i Horyniem”. 12.30 Poranek Szkolny. 13.05 Z rynku pracy. 15.45 Koncert. 17.00 Słuchowisko „Barberina”. 18.10 „Moje uwagi o żywieniu krów zimą”. 18.25 Płyty. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonji Poznańskiej. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”.

Piątek, dnia 18.I. 12.45 „Emigrantki” (odczyt). 15.45 Audycja miłych starych melodj i lekkich piosenek. 18.00 „Wiadomości rolnicze”. 18.45 „Łowy dawniej i dziś” (odczyt). 19.30 Wesołe piosenki. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Jak spędzić święto”? 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej.

Sobota, dnia 19.I. 15.45 Najnowsze nagrania na płytach. 16.30 Słuchowisko „Wesele Małgorzatki” 17.00 Koncert. 17.50 „Rośliny pokojowe w zimie”. 18.00 Przegląd prasy rolniczej krajowej i zagranicznej”. 18.45 „Jak powstaje piękna książka”. 19.00 Polskie pieśni ludowe. 19.20 „Suwałki” — odczyt (z cyklu „Miasta i miasteczka Polski). 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyczna mozaika karnawałowa. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00 St. Moniuszki: „Sonety Krymskie”. 21.45 „Prus w nowem oświeceniu” — szkic literacki.

Adres redakcji i administracji: **Warszawa, ul. Długa 50. Tel. 11-15-46 i 11-73-50.**

Konto czekowe w P. K. O. 14.785.

Redaktor odpowiedzialny: *H. Piórecka.* Redaktor: *T. Żenczykowski.* Wydawca: *Centr. Instytut Wyd. Zw. Strzel.*

WARUNKI PRENUMERATY: rocznie 15 zł. — półrocznie 8 zł. — kwartalnie 4 zł — miesięcznie 1 zł. 50 gr.

Numer pojedynczy 50 gr. zagranicą 50% drożej. Zmiana adresu 50 groszy.

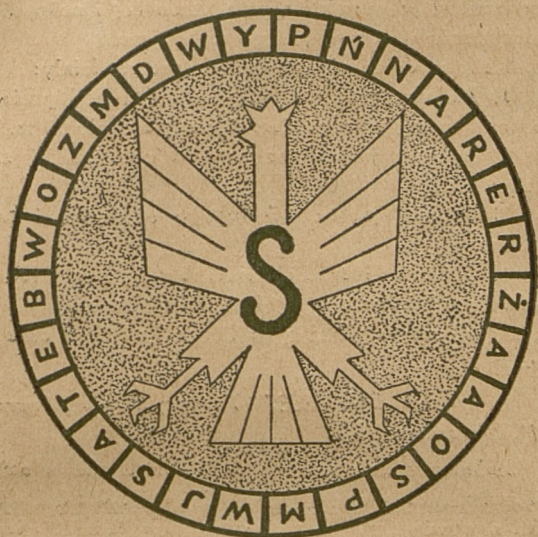
CENY OGŁOSZEN: 1/1 str. — zł. 500, 1/2 str. — zł. 300, 1/4 str. — zł. 170; za milimetr szerokości jednej szpalty: za tekstem — zł. 0,80; komunikaty, opisy, fantazje, tabelaryczne i tekstowe o 50% drożej. Układ kolumny ogłoszeniowej 3-szpaltowy, wysokość szpalty — 250 m/m., a szerokość 50 m/m. Od tych cen żadnych zniżek nie udzielamy. Ogłoszenia płatne są zgóry. Za terminowy druk i niezmienną treść ogłoszeń — nie odpowiadamy.

Druk „KADRA”, Warszawa, Długa 50. Tel. 11-86-30.

DZIAŁ ROZRYWEK

ZADANIE Nr. 3 — SPREŻYNKA ZEGAROWA.

Ułożył i rysował ob. Jan Gernand z Prądnika Czerwonego.



Bierzemy jedną literę jako punkt wyjścia i licząc do pięciu posuwamy się w kierunku wskazówki zegarowej. Każdą piątą literę wypisujemy w kolejności na papierze, na rysunku zaś daną literę skreślamy. Litery przekreślone dalszego udziału w obliczaniu nie biorą. W ten sposób postępując otrzymamy zdanie, które winno być dewizą każdego obywatela.

ZADANIE Nr. 4. — SZARADY:

Ułożył ob. Franciszek Mamuszka, Siemiechów.

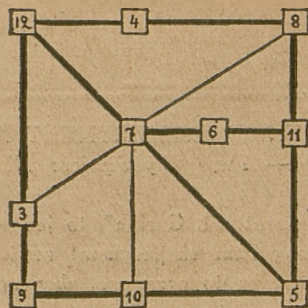
Pierwsze i czwarte złoczyńcę nie minie,
Gdy sąd o jego przekonany winie.
Kochając narty, tylko w drugie trzecie
Używać sportu miłego możecie.
Całość to żeńskie niezdrobniałe imię
Zwykle jego właścicielka z swej urody
słynie.

Pierwsza, pół drugiej funkcja najstraszniejsza
w świecie.

Słyszac trzecie czwarte zawsze się śmiejecie,
Całość na mapie Polski z pewnością znajdziecie.

Termin nadsyłania rozwiązań upływa 22 stycznia. Nagrody: za zadanie nr. 3—pięć kompletów gry świetlicowej, „Warcaby”, które rozdajemy między Autorów zadań, za zadanie nr. 4 — książeczka oszczędnościowa z wkładką 10 zł.

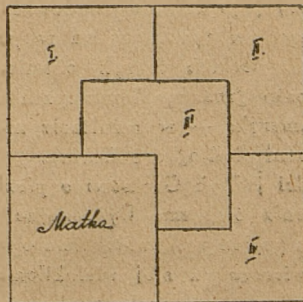
ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 90



Wszystkie nadesłane rozwiązania (73) dobre, choć układ liczb nie na wszystkich taki, jak w podanym powyżej rysunku, gdyż zadanie można było rozwiązać kilkoma sposobami.

Grę świetlicową „Pchełki” wylosowali: 1) ob. ob. Kondracka, Mława, 2) Pedyk, Sypniew, 3) Kuzio, Czaszyn, 4) Malik, Oblężnica, 5) Kosiński, Brodowo.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR. 91.



Dopiero po wydrukowaniu numeru, w którym było podane omawiane zadanie okazało się, iż w treści zadania zostało wypuszczone pomiędzy ilu synów należało podzielić resztę pola. Nie prostowaliśmy tego w numerze następnym, ciekawi będąc jak wybrną z przypadkowej pomyłki Autorzy rozwiązań. Przyznać trzeba, że rozwiązania były ciekawe, a ilość spadkobierców różnorodna. Oczywiście wszystkie rozwiązania uznane zostały za prawidłowe i dopuszczone do losowania. Synów pozostało czterech, podział majątku widzimy na rysunku.

Kasetkę toaletową (sześć mydeł, kolońska woda, pasta do zębów) wylosował ob. Nowak z Poznania.

UŚMIECHNIJ SIĘ!

DOBRCZE WYTŁUMACZYŁ.

Instruktor kończy wykład: „Szpieg to twój największy wróg, nie trzeba nigdy za wiele gadać; powiedzcie mi, obywatelu Marchewka, jak nazywamy człowieka, który dużo mówi bez względu, czy go kto słucha, czy nie...”

Marchewka: — A to chyba wykładowca...

WIE Z DOSWIADCZENIA.

— Ile jest sakramentów — zapytuje ksiądz proboszcz młodego chłopca.

— Sześć proszę księdza.

— Mylisz się mój drogi, jest ich siedem.

— Tak było dawniej, księżu proboszczu, ale teraz jest już tylko sześć. Ojciec powiedział mi, że małżeństwo i pokuta to jeden sakrament.

CO CZYTAĆ



Aleksy Tołstoj. EKSPERYMENT INŻ. GARINA.
(Tom I i II) — T-wo Wydawnicze „Rój”. Warszawa
1935 r.

„Eksperyment inż. Garina”, to jednocześnie pierwszy udostępniony nam eksperyment sowieckiej powieści sensacyjnej i, trzeba to przyznać, eksperyment całkowicie udany. Zdolny inżynier, Garin, obdarzony niezwykłą ambicją, fantastycznym charakterem a jednocześnie ogromnym zasobem wiedzy, po wielu latach prób i doświadczeń dokonał genialnego wynalazku — zbudował aparat wykorzystujący wielką siłę promieni „ultraczerwonych” niszczących wszystko na wielką odległość. Wynalazek ten, mogący zaważyć na dziejach ludzkości zdobyć chęć władze sowieckie, przed którymi ucieka Garin do Francji. Tam porozumiewa się z miliarderm amerykańskim Rollingsem, królem przemysłu chemicznego, aby przy pomocy jego dolarów zbudować swój kosztowny aparat. Aparatem tym wysadza w powietrze jedną z ogromnych niemieckich fabryk chemicznych, usuwając w ten sposób groźnego konkurenta dla przemysłu chemicznego Ameryki — w rezultacie miliony dolarów płyną do kieszeni Rollingsa i Garina.

Nie chodzi jednak Garinowi o pieniądze; posiada ambicje rządzenia światem. Dysponując swym strasznym, a zarazem potężnym wynalazkiem opanowuje wyspę na oceanie i wierząc na niej wielokilometrowej głębokości szyby, odkrywa nieprzebrane ilości złota. Złotem tem zasypuje Amerykę, sprzedając je, jak zwykły towar, po śmiesznie niskiej cenie, czem wywołuje zasadniczy przewrót w stosunkach gospodarczych świata. Dysponując swym śmiertcionośnym aparatem i dowolną ilością złota staje się faktycznym dyktatorem świata.

Karję jego przerywa niespodziewanie nagły bunt robotników na „złotej” wyspie. Buntu nie może uśmierzyć, bo robotnicy opanowali potężny i groźny jego aparat. Udaje mu się jednak ująć z życiem na jachtcie, a przyszłość ma pokazać jakie będą dalsze jego losy.

Żywy i doskonale przeprowadzony tok akcji, zręcznie wpleciona intryga miłosna i emocjonująca „rozgrywka” Garina ze ścigającym go agentem sowieckiego wywiadu, stawia książkę Tołstoja w rzędzie najlepszych powieści sensacyjnych, zwłaszcza, że w treści jej umiejętnie podkreślone są tendencje autora, nie osłabiające w niczem sensacyjności książki. Zwolennicy książek tego typu zyskali nową i wartościową pozycję w swej lekturze.

„CHÓRY LUDOWE”. *Śpiewnik Mazurski, zebrał i ułożył Jerzy Olszewski. Biblioteka Z. M. L. Nr. 1.*

Wydany przez Związek Młodzieży Ludowej „Śpiewnik Mazurski” zawiera dziesięć popularnych piosenek ludowych powiatu ciechanowskiego i mławskiego, zaopatrzonych w nuty i przeznaczonych dla 4-głosowego chóru mieszanego. Łatwe, wesołe melodie mazurków, oberków, znanych miłych przyśpiewek mogą być szybko opanowane przez początkujące nawet chóry świetlicowe, a niska cena śpiewnika (1 zł.) czyni go dostępnym najmnie zasobnym oddziałom.

ZEGLARSTWO W ZIMIE. *Ślizgi lodowe i śniegowe. Żagle do jazdy na łyżwach i nartach. Warszawa 1934 r. Główna Księgarnia Wojskowa.*

Żeglarstwo u nas, w odróżnieniu od państw północy, uprawiane było dotąd jedynie w lecie i ograniczało się skutkiem tego do krótkiego sezonu 4 — 5 miesięcy. Należy to uważać za zjawisko ujemne, gdyż żeglarstwo zimowe poza specjalnymi emocjami sportowymi stanowi nadto bardzo dobrą zaprawę. Żeglarstwo zimowe jest łatwe, bezpieczne i niekosztowne. W zrozumienie konieczności rozpowszechnienia tej gałęzi żeglarstwa u nas Główna Księgarnia Wojskowa wydała pracę zbiorową pod redakcją W. Bublewskiego p. t. „Żeglarstwo w zimie”. Treść pracy tej o charakterze technicznym dotyczy jachtów lodowych i sporządzania żagli nośnych do wykorzystania wiatru w jeździe na łyżwach.

Książka dzieli się na następujące rozdziały:

1) Budowa prostego kadłuba ślizgu pod posiadany osprzęt typu słup o powierzchni żagla około 10 m. kw.

2) Budowa jachtu lodowego o powierzchni żagli 170 stóp kw.

3) Budowa jachtu lodowego o powierzchni żagla 15 m. kw.

4) Jazda na łyżwach i nartach z żaglem w rękę.

Przy opracowaniu tej książki oparto się na wzorach zagranicznych. Zdobia ją liczne ilustracje oraz tablice.

L. Leonow „ZŁODZIEJ” *Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, Warszawa 1935.*

Bohaterzy dwutomowej powieści Leonowa należą do t. zw. mętów społecznych. Agej, Mitia, Olek, Babkin. Dońka stanowią ekstraklasę złodziejską; Tania, siostra Mit'ki występuje na arenach cyrkowych; władczyni podziemnego świata, Marynka Dołomanowa jest przyjaciółką Ageja, później Dońki. Nędzny żywot prowadzi pseudoliterat Maniukin, wyludżający półrubla za improwizowane opowiadania od pijanych gości czwartorzędnej restauracji, podejrzanemi spekulacjami gromadzi majątek Mikołaj Zawarychin, narzeczony Tani. Nawet pisarz Firsow, pod pretekstem studjów literackich płaczący się w tym świecie przestępców i włamywaczy, ma w swej pasji dobierania się do tajników dusz ludzkich jakieś zбочenie psychiczne.

Akcja powieści toczy się w Rosji Sowieckiej, choć minimalne przemalowanie tła mogłoby ją przenieść do każdego innego państwa. Technika prucia kas, organizowanie śmiałych napadów rabunkowych, czy grabieży mieszkań jest na całym świecie jednakowe. Te sprawy są zresztą autorowi obojętne... Mówi nam o melinach złodziejskich, dinterjach (sądach), ale opowiada o nich od niechcenia, ukazując pracę przestępczego świata jakby przez gęstą zasłonę. Bada natomiast z wielką wnikliwością i talentem psychologa człowieka-złodzieja, jego duszę, walkę i zmaganie się z losem, ślepem fatum, pchającym go na drogę zła, z której nie znajduje wyjścia.

Oryginalność i głębia przedstawianych postaci, niezrównany dar wywoływania sytuacji pełnych dramatycznego napięcia, niezwykle ciekawe podejście do tematu stawiają Leonowa w rzędzie pisarzy nieprzeciętnych. Jasnovidzącą wnikliwością psychologiczną przypomina Dostojewskiego, tego niedoścignionego „wielkiego inkwizytora” duszy rosyjskiej.